

Protokół nr XXIV/08
z XXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 31 stycznia 2008 r.
w Sali Imprezowej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołu z XXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
8. Utworzenie celowego związku gmin pod nazwą Związek Międzygminny „Schronisko dla zwierząt – SCHRONISKO” (uchwała).
9. Statut Związku Międzygminnego „Schronisko dla zwierząt – SCHRONISKO” (uchwała).
10. Projekt zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2008 rok (uchwała).
11. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług oświaty w Mosinie w rejonie ulic: Strzeleckiej i Krasickiego (uchwała).
12. Zmiana uchwały nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina (uchwała).
13. Udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu na utrzymanie Filii Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Poznaniu na terenie Gminy Mosina (uchwała).
14. Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2007.
15. Plany pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2008.
16. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 grudnia 2007 r. do 31 stycznia 2008 r.
17. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
18. Zapytania i wnioski radnych.
19. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

do punktu 1. – Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina. Następnie przypomniał, że w dniu 25 stycznia br. minęła kolejna rocznica wyzwolenia „naszego” miasta spod okupacji hitlerowskiej. Stwierdził przy tym, że wszystko na ten temat mogli „państwo radni” przeczytać w „Merkuriuszu Mosińskim”. Zwrócił też uwagę, że to już upłynęły 63 lata i dorasta w tym okresie czasu trzecie pokolenie. Wyraził przy tym przekonanie, że warto temu poświęcić chwilę refleksji i warto o tym pamiętać.

do punktu 2. – Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w XXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 21 radnych, co stanowi 100% ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Tym samym Rada Miejska w Mosinie jest władna do podejmowania wszelkich uchwał.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

do punktu 3. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

a) Paweł Przybył,

b) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła i kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 19 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Waldemar Waligórski.

do punktu 4. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z XXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Marian Kunaj.

Radny Marian Kunaj wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Mariana Kunaja na nadzorującego sporządzenie protokołu z XXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 20 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radnego Mariana Kunaja do nadzorowania sporządzenia protokołu z XXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 5. – Przyjęcie protokołu z XXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że radnym nadzorującym sporządzenie protokołu z XXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie był radny Ryszard Rybicki.

Radny Ryszard Rybicki oświadczył, że nie ma uwag do protokołu z wyżej wymienionej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, że radny Ryszard Rybicki podpisał protokół z XXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z XXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 21 głosami „za”.

do punktu 6. – Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek XXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że „mamy” szansę skrócenia „naszych” obrad z tego względu, iż „chochlik komputera” spowodował, że „z punktu szóstego przechodzimy do punktu ósmego”. W związku z tym zwrócił się z prośbą, aby każdy radny

w swoim porządku XXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie zamiast punktu 8 wpisali punkt 7 itd. tak, aby sesja ta kończyła się na punkcie 18.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych wniosków, uwag i pytań, proponowany porządek XXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie stał się obowiązującym porządkiem tejże sesji. Ustalony w ten sposób porządek XXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołu z XXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Utworzenie celowego związku gmin pod nazwą Związek Międzygminny „Schronisko dla zwierząt – SCHRONISKO” (uchwała).
8. Statut Związku Międzygminnego „Schronisko dla zwierząt – SCHRONISKO” (uchwała).
9. Projekt zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2008 rok (uchwała).
10. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług oświaty w Mosinie w rejonie ulic: Strzeleckiej i Krasickiego (uchwała).
11. Zmiana uchwały nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina (uchwała).
12. Udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu na utrzymanie Filii Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Poznaniu na terenie Gminy Mosina (uchwała).
13. Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2007.
14. Plany pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2008.
15. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 grudnia 2007 r. do 31 stycznia 2008 r.
16. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
17. Zapytania i wnioski radnych.
18. Zakończenie sesji.

do punktu 7. – Utworzenie celowego związku gmin pod nazwą Związek Międzygminny „Schronisko dla zwierząt – SCHRONISKO” (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie utworzenia celowego związku gmin pod nazwą Związek Międzygminny „Schronisko dla Zwierząt – SCHRONISKO”.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa zaopiniowała jednogłośnie pozytywnie projekt uchwały w sprawie utworzenia celowego związku gmin pod nazwą Związek Międzygminny „Schronisko dla Zwierząt – SCHRONISKO”.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, gdzie znajduje się miejscowość Skałowo i jakiej jest ona wielkości.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, że jest to wioska znajdująca się koło Kostrzynia – chyba w odległości około 5 km.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że jest „to” na granicy gminy Swarzędz i gminy Kostrzyn – jest to mała miejscowość. Znajduje się „tam” parę domów, w związku z czym bardziej można byłoby powiedzieć, że jest „to” osada. „Tam” akurat Gmina Kostrzyn

posiadała swój teren i stąd „ta cała konstrukcja”, że „na tym” terenie „ten” obiekt miałby się znaleźć.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że rozumie, iż jest „to” na terenie komunalnym Gminy Kostrzyn. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy „ten” teren jest w odległości dość sporej od zabudowań, czy też obok lasu.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, że w terenie on nie był i nie wiadomo mu, gdzie „to” jest, ale z przeprowadzonych rozmów wynika, iż jest „to” z dala od zabudowań mieszkalnych – nie umie jednak powiedzieć, czy w sąsiedztwie lasu – blisko utwardzonej drogi, gdzie znajdują się wszystkie media potrzebne do budowy tego schroniska i o ile dobrze pamięta, został wywołany miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego na budowę „tego” schroniska w „tym” miejscu i już jest obowiązujący.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, jaka jest powierzchnia „tego” terenu.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak powiadomił, że o ile dobrze pamięta – około 5 ha.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że paragraf 11 „mówi” o tworzeniu, przekształcaniu i likwidacji jednostek organizacyjnych Związku. Zapytał przy tym, czy jest to zapis dla samego zapisu, czy też projektodawcy myślą o powołaniu jednostek organizacyjnych, a jeśli tak – to jakich.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, że na tym etapie nie jest jeszcze rozstrzygnięte, gdyż to potem walne Zgromadzenie Związku będzie decydowało, czyli wszyscy przedstawiciele gmin: wójtowie, burmistrzowie – w jakiej formie będzie realizowana budowa i eksploatacja, czy przez sam Związek, czy w innej formie. Obecnie, z tego co mu wiadomo, budowa całego schroniska ma być organizowana przez sam Związek Międzygminny, natomiast użytkowanie obiektu ma przejąć Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami jako organizacja pożytku publicznego, która ma możliwość pozyskania środków finansowych. Organizacja ta ma doświadczenie w prowadzeniu tego typu obiektów, gdyż prowadzi takie w Swarzędzu i w Poznaniu.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami nie będzie jednostką organizacyjną Związku.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak stwierdził, że obecnie „mamy” statut do zatwierdzenia, który musi być jednobrzmiący. Natomiast nie umie on powiedzieć, jak walne Zgromadzenie i Zarząd Związku, wybrany na pierwszym posiedzeniu, zdecyduje, czy np. otworzy, tak jak Związek Międzygminny „SELEKT”, Biuro Związku, które będzie prowadziło wszystkie sprawy administracyjne „tego” Związku, gdyż musi prowadzić księgowość, musi uzgadniać „te wszystkie ważne decyzje”, czy np. powoła jednostkę organizacyjną. To jest jednak przyszłość i na to wszystkie gminy – uczestnicy tego Związku: ich przedstawiciele – muszą wyrazić zgodę.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że powinien on powiedzieć na początku, iż bardzo się cieszy, że „taka” inicjatywa jest ze strony kilkunastu gmin i oby się ta inicjatywa udała i oby „nasze” zwierzęta miały w sytuacjach dla nich dramatycznych miejsce, gdzie będą godne warunki. Zwrócił też uwagę, że w paragrafie 20 „mówi się” o mieniu Związku i nie może on zrozumieć zapisu jego ust. 2, iż mienie Związku jest odrębne od mienia Uczestników i jest odrębnie zarządzane.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak zauważył, że taką samą konstrukcją „mamy” w Związku Międzygminnym „SELEKT”. Powiadomił przy tym, że mieniem Związku jest własność i obecnie „ten” grunt stanowi własność Gminy Kostrzyn. Tak, jak w przypadku Związku Międzygminnego „SELEKT”, Gmina Kostrzyn uchwałą swojej rady gminy przekazuje Związkowi Międzygminnemu „ten” grunt pod budowę i również Zgromadzenie, czy Zarząd Związku określi, że np. „jakieś tam” mienie wejdzie w skład Związku. Na przykład jakaś gmina posiada 50 nowych klatek

dla zwierząt, gdyż szykowała się przed laty do wybudowania swojego własnego schroniska, to przekaze je aportem „i na tym rzecz polega”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że ust. 2 „mówi”, iż mienie Związku jest odrębne...

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, że odrębne jest, ponieważ gminy nie odpowiadają ani za mienie, ani za finanse, ani za zadłużenie Związku. Dlatego musi być odrębność mienia od Związku. Jak będą dalej budowy i np. będzie określone, że inwestycja na budowie będzie kosztowała „6.000.000,00”, zostanie to proporcjonalnie rozdzielone na gminy według np. kryterium liczby ludności danej gminy. Poza tym Związek Międzygminny może się starać o bezzwrotną dotację z różnych funduszy, również europejskich „na budowę takiego zadania” i to będzie stanowiło mienie Związku oddzielne od mienia gmin. Zwrócił też uwagę, że w dniu dzisiejszym „podejmujemy” uchwałę „początkującą”. Zapewnił przy tym, że jak się sytuacja rozwinie, będą „państwo” informowani na kolejnych sesjach Rady Miejskiej w Mosinie. Na razie wiadomo mu, że 5 gmin podjęło już „takie” uchwały.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że rozumie, iż wszystkie gminy „muszą podjąć tę samą treść”, natomiast on chciałby zadać kilka pytań.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że ma on propozycję, gdyż wszyscy „otrzymaliśmy” projekty uchwał. W związku z tym zaproponował, aby nie wychodzić poza projekty uchwał i radny Jan Marciniak złożył na piśmie pytania do Kierownika Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusława Baraniaka, a „my zajmiemy się” ściśle programem XXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Bardzo prosiłby on o to, gdyż „będziemy tylko wysłuchiwać, za chwilę następnym, następnym, będziemy do jedenastej w nocy robić”. Powiadomił też, że był on kiedyś w Kołobrzegu – „31 punktów: godzina, piętnaście minut i po sesji – byli przygotowani”. Zapewnił przy tym, że „my też jesteśmy przygotowani”, gdyż „wszyscy brali udział w komisjach”. Dlatego bardzo on prosiłby, aby „nie rozdrabniać”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nie wiadomo mu, czy ma on się zwrócić do „pana przewodniczącego”, czy do radnego Mariana Kunaja. Zapytał przy tym, jak wyżej wymieniony radny wyobraża sobie sesję Rady Miejskiej w Mosinie. Po co ma przyjść radny Jan Marciniak, radny Marek Klemens, radna Danuta Białas – aby nie zadawać pytań, głosować nad uchwałą nie będąc przekonanym, że uchwała jest ona właściwa, czy też nie? Prosi on, aby mu odpowiedzieć, jaka jest rola radnego Jana Marciniaka.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że on zwrócił uwagę radnemu Janowi Marciniakowi, aby ustalił pytania i Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak na piśmie odpisze.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że sesja Rady Miejskiej w Mosinie jest raz w miesiącu i raz na miesiąc radny ma pełne prawo zadawać pytania.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że już rozumie on do czego zmierza radny Jan Marciniak i rozumie intencje radnego Mariana Kunaja. W związku z tym zwrócił się z prośbą do radnego Jana Marciniaka, aby jego pytania były krótkie, „żebyśmy” faktycznie „nie ciągnęli”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że jego pytania są maksymalnie krótkie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że w jego przekonaniu chodzi o to, aby w dniu dzisiejszym podjąć „te” uchwały, które są równobrzmiące w jedenastu, czy dwunastu gminach.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, że statut Związku został uzgodniony na spotkaniu wójtów, burmistrzów w dniu „15 listopada”, uzyskał opinię radców prawnych. Obecnie procedura jest taka, że czy „nam się podoba ten statut”, czy nie, „musimy”, żeby Związek został zarejestrowany, podjąć jednobrzmiące uchwały, a statut jest załącznikiem uchwały. Natomiast po rejestracji Związku wszelkie wątpliwości, wszelkie zmiany do statutu tą samą drogą będą mogły zostać wprowadzone. Natomiast jeśli w dniu dzisiejszym każda gmina zacznie dyskutować

o problemach, które ją nurtują, „oddaliśmy” w czasie powołanie „tego” Związku. „Zmiany w Związku, w statucie, uchwała” przyniesie „nam” życie, przyniesie „nam” funkcjonowanie „tego” Związku i będzie trzeba robić „te” zmiany w statucie, tak jak „robiliśmy” w Związku Międzygminnym „SELEKT” i „robimy” teraz, gdyż pojawiają się nowe okoliczności.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą, aby nie mówić mu i nie edukować go, że 5 gmin podjęło „ten” statut i podjęło „te” uchwały, iż „my musimy podjąć tę uchwałę” właśnie „w takim” brzmieniu. Zapytał przy tym, czy „my tworzymy” jakiś nowy „układ warszawski”, czy „jesteśmy” suwerenną, niezależną Radą Miejską w Mosinie. Jeżeli „jesteśmy” suwerenną, to prosi on, aby chociaż jemu umożliwić zadawanie pytań i na te pytania dać odpowiedź. On w tej chwili nie mówi, jak będzie głosował, ale ma prawo zadać pytania – do czego „my zmierzamy”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą do radnego Jana Marciniaka, aby zadawał pytania, ponieważ w dniu dzisiejszym chciałby on zakończyć XXIV sesję Rady Miejskiej w Mosinie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapytał, czy zajmowała się „tą” sprawą komisja branżowa i jaka jest jej opinia „w tej sprawie”. Zwrócił przy tym uwagę, że „myśmy połączyli” dwie uchwały: jest uchwała „o powołaniu” i druga w tej sprawie, jest „o statucie”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, że słuchał przez cały czas radnego Jana Marciniaka i to, co on mówi w tej chwili, to „wszedł w drugą uchwałę”, która jest „w kolejnym punkcie”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeżeli on wszedł „w drugą uchwałę”, to przeprasza.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że „one” są spójne – nie da się ukryć.

Radny Marian Kunaj powiadomił, że akurat nie był obecny na „tym” posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, ale sądzi on, iż wnikliwie rozpatrywała „tę” sprawę. Wyraził przy tym przekonanie, że radny Jan Marciniak ma pełne zaufanie do wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie, która prawdopodobnie zatwierdziła „to” pozytywnie. Natomiast pytania, które ewentualnie nurtują radnego Jana Marciniaka – jak najbardziej, ale to na piśmie prosi on, aby skierować.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że nie zgadza się z radnym Marianem Kunajem, gdyż nie ma on racji. Gdyby bowiem „takim kluczem myślowym szła” poprzednia Rada Miejska w Mosinie, mówi ona o tym, ponieważ ma to związek – to, co przedstawił Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak, że uprzednio Rada Miejska w Mosinie nie przyjęła „tego” programu i „nie weszliśmy” do spółki z innymi gminami, ponieważ z wielkim zastanowieniem „tamta komisja” badała koszty i uważa ona, że nie ma racji radny Marian Kunaj. Jej zdaniem zanim Rada Miejska w Mosinie podejmie decyzję, to jest jak najbardziej właściwe zadawanie pytań i wyjaśnienie wszelkich wątpliwości, aby radny głosujący miał w pełni cały pogląd, gdyż wtedy właściwie głosuje. Natomiast to, co przedstawia radny Marian Kunaj, to jest „musztarda po obiedzie” – przeprasza ona za to określenie – jeżeli radny Jan Marciniak na swoje pytania otrzyma odpowiedzi „po fakcie” i one wtedy nie wyjaśnią wątpliwości. Dlatego „pozwólm” zadać pytania i „będzie szybciotko”.

Radny Marian Kunaj wyraził ubolewanie, że radna Małgorzata Twardowska nie chce pracować w Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wezwał, aby zakończyć polemikę, która prowadzi „nas” w „ślepią ulicę”. Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie utworzenia celowego związku gmin pod nazwą Związek Międzygminny „Schronisko dla Zwierząt – SCHRONISKO”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXIV/143/08 w powyższej sprawie jednogłośnie – 21 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 8. – Statut Związku Międzygminnego „Schronisko dla zwierząt – SCHRONISKO” (uchwała).

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że w dniu 21 stycznia br. Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa zaopiniowała pozytywnie projekt uchwały w sprawie przyjęcia statutu Związku Międzygminnego „Schronisko dla Zwierząt – SCHRONISKO”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że zgodnie z paragrafem 25 ust. 1: każdy uczestnik Związku jest uprawniony do korzystania z obiektów i urządzeń Związku. Zapytał przy tym, co się kryje pod tym punktem, jak należy go interpretować.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak powiadomił, że skoro Związek Międzygminny wybuduje schronisko dla zwierząt dla dwunastu gmin, to każda gmina będzie miała swój udział w tym schronisku. Zwrócił przy tym uwagę, że dzisiaj jeszcze „nie wiemy”, jakie będą koszty budowy tego schroniska. Tamto – poprzednie – zostało przewymiarowane i odrzucone, dlatego obecnie wiadomo mu, że Gmina Kostrzyn będzie pracowała nad uaktualnieniem kosztorysu budowy schroniska. Ma to zostać przedstawione już powołanemu Związkowi. Na dzień dzisiejszy nie umie on powiedzieć, gdyż to walne Zgromadzenie Związku zadecyduje, jeżeli inwestycja będzie kosztowała 6.000.000,00 zł, jaki udział przyjdzie każdej gminie do zapłacenia i jakie będą zasady korzystania. To określi walne Zgromadzenie Związku, czy to będzie proporcjonalnie od liczby mieszkańców, czy w jakiś inny sposób – jest to dalsza przyszłość.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że jego pytanie jest dość jasne. Stwierdził przy tym, że Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak nie jest prawnikiem, w związku z czym może radca prawny wyjaśni mu „ten” zapis, gdyż on wie o tym, co przed chwilą powiedział Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zwrócił się z prośbą, aby uszczegółowić pytanie, gdyż jest ono dość ogólne.

Radny Jan Marciniak zauważył, że zgodnie z paragrafem 25 ust. 1: każdy uczestnik Związku jest uprawniony do korzystania z obiektów i urządzeń Związku. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby to zinterpretować.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że jak coś jest jasne, to nie wymaga interpretacji.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą, aby wyjaśnić to jemu, skoro jest to jasne, ponieważ on tego nie rozumie.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zapytał, czy reguł znaczeniowych języka polskiego.

Radny Jan Marciniak odpowiedział twierdząco.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zwrócił uwagę, że są to reguły znaczeniowe języka polskiego. Zapytał przy tym, jak to wytłumaczyć. Tu nie ma bowiem jakichś casusów prawnych, jakichś wątpliwości.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą, aby wyjaśnić.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zwrócił się z pytaniem, co tu wyjaśniać.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeżeli to jest bardzo proste, to prosi on, aby wyjaśnić.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zapytał, czy to, że w dniu dzisiejszym np. jest czwartek ma on wyjaśniać.

Radny Jan Marciniak odpowiedział przecząco. Stwierdził przy tym, że to, iż każdy uczestnik Związku jest uprawniony do korzystania z obiektów i urządzeń Związku. W związku z tym zapytał, co to znaczy, że Gmina Mosina będzie uprawniona do korzystania z obiektów i urządzeń Związku.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik poinformował, że „ten” Związek powstaje po to, żeby realizować zadanie, które dotyczy wszystkich gmin. To jest to samo co korzystanie z wysypiska śmieci: jest kwatera, jest udział itd. i „tu” jest to samo, bo co tu ma on wytłumaczyć. Jest to oczywisty zapis w statucie, że każdy z uczestników Związku w jakiś

sposób korzysta i na pewno ten sposób korzystania będzie uzależniony od tego, co która gmina wniosła do „tego” Związku. Jest to prosta zasada i jemu nie wiadomo, co „tutaj” można wytłumaczyć.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on rozumie, iż Związek nie ma prawa odmówić „nam” korzystania. Wiadomo, że Związek ma wybudować schronisko i z tego schroniska Gmina Mosina, na zasadach określonych, będzie mogła korzystać.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że to proste wyjaśnienie wreszcie sytuację każdemu radnemu wyjaśniło, gdyż nie jest on przekonany, iż 21 radnych myślało tak, jak radca prawny Zygmunt Kmieciak i zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak. Zwrócił też uwagę, że zgodnie z paragrafem 26 ust. 4: jeżeli dochody własne Związku oraz świadczenia uczestników Związku (składki członkowskie) nie wystarczą na pokrycie strat, rozkłada się je na Uczestników odpowiednio według zasady określonej w ust. 2. Wyraził przy tym przekonanie, że jest to dla niego bardzo jasny zapis, natomiast na samym wstępie od razu „zakładamy” straty, a on pyta: dlaczego.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak zapewnił, że „nie zakładamy” strat, gdyż nikt powołując Związek Międzygminny nie zakłada ich, ale w statucie musi być taki zapis, kiedy takie straty wynikną z przyczyn, których jeszcze dzisiaj „nie znamy”. Musi to być rozłożone w ten sposób, że jeśli zostaną straty spowodowane, jest „nas” dwunastu uczestników tego Związku Międzygminnego, to walne Zgromadzenie przyjmie zasadę, iż np. 1/12 straty pokrywa Gmina Mosina. To jest teoretycznie. Zapis „taki” musi być, bo w przypadku, jak wynikną straty, to co? Może Związek Międzygminny będzie realizował zadanie własne każdej z gmin i to jest zadanie, które nie będzie przynosiło dochodów, tylko generowało koszty, gdyż utrzymanie schroniska będzie kosztowało, każda gmina, w określony później sposób, za jednego psa oddanego do schroniska będzie jakąś kwotę ponosiła. Tak więc koszty działalności tego schroniska zostaną rozłożone w np. 1/12 na każdą gminę – uczestnika.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że proporcjonalnie, gdyż jest „tu” odniesienie do ust. 2, który „mówi”, iż „ponoszą” koszty w zależności proporcjonalnie do liczby mieszkańców. Zauważył przy tym, że statut jest dokumentem ogólnym i powinien przewidywać wszelkie możliwe rozwiązania. Jeżeli „tego” nie będzie w statucie, to każdorazowo 12 gmin musi się spotkać, żeby dokonać zmian w statucie. Stąd „te” zapisy „w tym” dokumencie, które nie zakładają „z góry”, że „tak” będzie, ale przewidują możliwości „takie i takie”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że zgodnie z paragrafem 26 ust. 5: Zgromadzenie ustala, w razie potrzeby, wysokość środków ponoszonych przez Uczestników na koszty działalności Związku inne niż określone w ust. 2. Natomiast w ust. 2: Uczestnicy ponoszą koszty działalności Związku w formie składki członkowskiej proporcjonalnie do liczby mieszkańców itd. Zapytał przy tym, o jakich „w tym” kontekście mówi się o innych kosztach działalności Związku.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak powiadomił, że inne koszty będą związane np. z budową. Proporcjonalnie do liczby mieszkańców – 6.000.000,00 zł zostanie rozdzielonych proporcjonalnie na każdą gminę według liczby mieszkańców. – są to koszty, o których „możemy powiedzieć”. Przepuszczalnie będą to również koszty funkcjonowania w przyszłości samego schroniska po wybudowaniu. „Nasza” gmina – uczestnik tego Związku, będzie musiała ponosić jakieś koszty na utrzymanie tego schroniska i to są te koszty.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, czy „mówimy” również o kosztach budowy jako o innych kosztach.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak odpowiedział twierdząco. Zwrócił przy tym uwagę, że „w paragrafie ust. 2” jest mowa o kosztach składki członkowskiej ponoszonej przez gminy – uczestników na działalność

Związku. Tak, jak w Związku Międzygminnym „SELEKT”, ze składki członkowskiej utrzymywane jest Biuro Związku, które prowadzi w imieniu – to są ze składek członkowskich pokrywane koszty działalności. Natomiast jeśli jest biuro...

Radny Jan Marciniak zapewnił, że rozumie. Zaproponował przy tym, że może Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak powie „tu” bardzo mocno i wyraźnie, gdyż padła „tutaj” kwota 10 groszy, 50 groszy. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, czy „tę” kwotę będzie ostatecznie uchwałała „rada miejska”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak odpowiedział przecząco. Poinformował przy tym, że walne Zgromadzenie Związku.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że czyli stawia „nas” przed faktem dokonanym. „Nasz” reprezentant będzie „tam” głosował. Te 10, czy 50 groszy to nie będzie kwota związana z utrzymaniem schroniska, ani z jego budową, tylko z opłaceniem biura, czyli „tegoż tam” prezesa, dyrektora, sekretarki, skarbnika, sprzątaczek.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak stwierdził, że nie umie on powiedzieć, gdyż być może walne Zgromadzenie Związku zdecyduje, iż Biura Związku nie będzie tworzyło.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że zgadza się – może tak być, ale jakaś kwota będzie związana z biurem jako takim. Natomiast te składki, typu 10 groszy, 50 groszy, to nie ma nic wspólnego z realizacją budowy, jak i z utrzymaniem. Zapytał przy tym, czy o tym radny Marian Kunaj wiedział, czy nie. Jeżeli nie wiedział, to się teraz dowiedział. W związku z tym wyraził radość, że miał on możliwość, aby do tych pytań dotrzeć.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, „żebyśmy nie czynili jakichś wycieczek” – „procedujemy”.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że on „pod pana adresem” wycieczek nie czyni.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że „procedujemy w sprawie” i to wszystko.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przyjęcia statutu Związku Międzygminnego „Schronisko dla Zwierząt – SCHRONISKO”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXIV/144/08 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 21 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 9. – Projekt zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2008 rok (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2008 rok.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa zaopiniowała pozytywnie plan wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, aczkolwiek krótko po „tym” spotkaniu, co trzeba podkreślić, na następnym posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował o chwilowym niedowartościowaniu finansowym, które zostało „tu” wykazane w kwocie „350.000,00” – chodzi o firmę „AQUANET”, która nadpłaciła w zeszłym roku pewnego rodzaju fundusze i ona spłaci to zadłużenie lub wpłaci na konto, ale w późniejszym etapie. Prosiłby tu on o wyjaśnienie zastępcę burmistrza Sławomira Ratajczaka.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że przyszło pismo do Urzędu Miejskiego w Mosinie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, iż „AQUANET” wystąpił do tegoż urzędu o korektę, ponieważ przez ileś lat źle były

zakwalifikowane te opłaty za korzystanie ze środowiska na ujęciu wody i wyżej wymieniona firma ma „ileś tam” nadpłaconych środków finansowych. W związku z tym, że te środki finansowe zostały wydane, na pewno Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego ich nie zwróci, ale może „im” na konto tej nadpłaty zaliczyć następne wpłaty i może się okazać, iż z tego tytułu konkretnie „do gminy” przez jakiś okres nie będą wpływać kwoty. „Nie mamy” jednak informacji, ile to będzie, „bo to jest praktycznie takie hasłowe zapytanie”, z tym, że z tytułu, iż „to mamy” w budżecie, myśli on, że zostanie osiągnięte, ponieważ z kolei z tytułu wycinki drzew, czego nie było wcześniej, jakaś kwota wpłynie. Sądzi on, że wpłynie, myśli nawet, iż więcej, ale dzisiaj tylko tyle można powiedzieć.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, że Marszałek Województwa Wielkopolskiego w swoim piśmie powiadomił „nas”, iż do 31 marca br. przekaze Gminie Mosina informację na temat „tych” kosztów. W związku z tym na dzisiaj nic „nie wiemy”. Zwrócił też uwagę, że „te” koszty, „ten” projekt zestawienia „jest robiony” zawsze na podstawie ubiegłego roku – „takie” były wpływy Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w roku 2007 i tak on „skonstruował”. „My nie możemy” nawet „jakbyśmy już wiedzieli”, że „te” kwoty ulegną zmianie, budżet Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej jest załącznikiem nr 8 do budżetu Gminy Mosina i w trakcie jego uchwalania nie można go zmienić. Jeśli będą, na pewno „otrzymamy” już pismo, że „te” środki finansowe będą mniejsze, jeśli „otrzymamy” z innych źródeł, też „będziemy robili” korektę albo zmniejszającą albo zwiększającą dochody Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, jeśli to są znaczne kwoty.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów przyjęła bez uwag projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2008 rok – zaopiniowała go pozytywnie.

Radny Waldemar Wiązek poinformował, iż jego zaniepokoiło, gdyż porównał sobie zeszłoroczny Gminny Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, że bardzo dużo środków finansowych „idzie” na wszelkiego rodzaju dyplomy, nagrody, bo „tu” jest rozpisane w kilku pozycjach według tego samego schematu i klucza – nie ma nic nowego, co Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak wprowadziłby do tych dodatkowych wydatków. To jest to, o czym „żeśmy rozmawiali”, że tak, jak „wspomnieliśmy” o kolektorach słonecznych. Wiadomo mu, że to może być inwestycja, ale również jest to związane z ochroną środowiska, gdzie jak samemu Kierownikowi Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusławowi Baraniakowi wiadomo, Marszałek Województwa Wielkopolskiego bardzo dużo dopłaca lub inne jakieś sprawy, które mogłyby „pójść do przodu”, ponieważ „my” ciągle od wielu lat zapewne „mamy tak samo”, że w poszczególnych pozycjach są: edukacja ekologiczna, dyplomy, nagrody, zakup drzewek, utrzymanie zieleni. On prosiłby, żeby trochę bardziej rozszerzyć „to” i „pójść z powiewem wiatru”, czyli żeby taki świeży powiew nastąpił.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2008 rok. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXIV/145/08 w powyższej sprawie jednogłośnie – 21 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 10. – Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług oświaty w Mosinie w rejonie ulic: Strzeleckiej i Krasickiego (uchwała).

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie uchwalenia Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług oświaty w Mosinie w rejonie ulic: Strzeleckiej i Krasickiego.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa prowadziła burzliwe obrady i wniosek był, żeby na następne posiedzenie przenieść „to” głosowanie, ale głosowanie wyglądało tak, iż 4 głosami „przeszła” opinia pozytywna, przy 1 głosie „za” i 1 głosie „wstrzymującym się”, przepraszam – „przeciw”. Zastrzeżenia były na posiedzeniu wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie do map, co ciągle on będzie powtarzał, że mapa jest z „siedemdziesiątego szóstego” roku, a dzisiaj „mamy” rok 2008.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszula zapewnił, że „wiemy” który „mamy” rok. Zwrócił się przy tym z prośbą: „do tematu”. Stwierdził też, że obecnie „wiemy”, iż opinia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa jest pozytywna.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa stwierdziła, a w zasadzie on stwierdził, iż „powinniśmy pracować” na mapach, które są zdecydowanie większe, gdyż „ta” mapa zafałszowuje obraz. Jeżeli bowiem ma to być mapa 1:1000, to nikt mu nie powie, że jest to mapa w wyżej wymienionej skali i jeśli on ma podejmować decyzję oraz pracować na mapie i być wiarygodnie odbierany, to jeżeli „tu” jest napisane 1:1000, to ma być 1:1000, a nie skala 1:500, gdzie zafałszowany jest obraz wysokości i nie można odczytać pieczętek, ani projektu, co on chce podkreślić. Prosiłby on, aby następnym razem wszystkie mapy, które będą przygotowywane, były zaktualizowane, gdyż „mamy” mapę, co chce on wszystkim pokazać, gościom również, że stoi szkoła w Krośnie przy ul. Strzeleckiej i ul. Krasickiego, a na „tej” mapie nie ma jej zaznaczonej. Oświadczył przy tym, że on będzie się zawsze przeciwstawiał mapom, które są niezaktualizowane, czy się to komuś podoba, czy nie. Ma on wyrażać swoją opinię – chce być wiarygodny i będzie to powtarzał: mapa jest z „siedemdziesiątego szóstego” roku, a „mamy” rok 2008 – przez ten czas się wiele zmieniło. Stwierdził też, że „na tym” planie są zaznaczone szklarnie, których już dawno nie ma, są zaznaczone, iż są puste pola, a domy są i dlatego będzie on zawsze to powtarzał. Chce on mapy – nie tak, jak Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiedział, że to „pana” będzie kosztowało 8 zł, czy podatnika – 8 zł, jak będą duże arkusze – jeżeli ma on opiniować coś, życzyłby sobie aktualnych map.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że na posiedzeniu „komisji” Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz miał dokumentację w skali 1:1000 – było do wglądu „wszystko”. Stwierdził przy tym, że można kserować „te” mapy w takiej ilości egzemplarzy, ilu jest „państwa radnych”, ale jemu się wydaje, iż jeżeli „na komisji” jest „to”, to można na miejscu się zapoznać. Zwrócił też uwagę, że „siedemdziesiąty szósty” rok jest datą założenia „tej” mapy, a ona była aktualizowana na dzień podjęcia „uchwały” i to z tej mapy głównej – „to” jest tylko kserokopia – wynika.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że sprawy poruszone „tu” przez radnego Waldemara Wiązka, zostały – jego zdaniem – „na komisji” szczegółowo omówione. Wyraził przy tym przekonanie, że nic nie zwalnia radnego od przeczytania „ustawy” i zapoznania się z tym, jak wygląda procedura planistyczna, a później wyciągnięcia pewnych wniosków i pytań oraz stwierdzenia, czy coś jest prawidłowo zrobione, czy coś nie jest, gdyż od tego – „założmy” – jest wojewoda – zgodnie z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego jednogłośnie pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie uchwalenia Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług oświaty w Mosinie w rejonie ulic: Strzeleckiej i Krasickiego. Wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie przychyliła się i pozytywnie zaopiniowała propozycję burmistrz Zofii Springer stawki opłaty planistycznej w wysokości 30%. Jest to jakby kontynuacja – taką stawkę „w zasadzie zawsze ustalaliśmy, tutaj też byliśmy zgodni”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że w par. 4 projektu uchwały w sprawie uchwalenia Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług oświaty w Mosinie w rejonie ulic: Strzeleckiej i Krasickiego jest „wykropkowane okienko” i jest to propozycja 30%, którą zaopiniowała pozytywnie Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego.

W związku z tym, że radni nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że „ta” propozycja pozostaje.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że on nie ma pytań, natomiast ma prośbę do Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza odnośnie uwagi, które skierował przed chwilą w kierunku radnego Waldemara Wiązka w formie pewnego jakby nakazu, czy przekazu, iż radny powinien czytać „ustawę”. Wyraził przy tym przypuszczenie, że Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz chyba żartuje z radnego, takiego jak Waldemar Wiązek. Stwierdził też, że Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zna świetnie ustawę o planach zagospodarowania przestrzennego, wiadomo mu, ile jest w niej artykułów, ustępów, punktów, jaka to jest olbrzymia ustawa, iż zapewne nawet i „pan” oraz nawet radcy prawni wszelakich urzędów nie do końca każdy jej punkt idealnie interpretują, gdyż gdyby tak było, nie byłoby różnego typu odwołań, skarg do samorządowego kolegium odwoławczego, wojewódzkich sądów administracyjnych itd. Także prosiłby on, jeżeli nawet, a wyjaśnił „to” bardzo dobrze zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, radny Waldemar Wiązek źle odczytał rok „tej” daty mówiąc o roku 1976, to tylko trzeba ze zrozumieniem do tego podejść, ponieważ nie jest to człowiek, który na co dzień ma z „tego” typu mapami do czynienia. Prosiłby on bardzo, aby Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz nie nakazywał każdemu radnemu, żeby wczytywał się w „ustawę”, gdyż skazuje takiego radnego – nieznanego przepisów „w tym” zakresie – do tak i tak nieprzeczytania odpowiednio „tej” ustawy. Wyraził przy tym przekonanie, że „tu” trzeba naprawdę prawnika, aby „wszelkie punkty” dobrze zrozumieć. Zapewnił także, że nie chciałby on prowadzić polemiki.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zapewnił, że nie powiedziałby słowa, ale wszelkie „te” uwagi zostały wyjaśnione zgodnie z jego wiedzą i z „wiedzą interpretacji” ogólnie przyjętych. Wyraził przy tym przekonanie, że „to” było wystarczające. W związku z tym, jeżeli on na sesji Rady Miejskiej w Mosinie słyszy drugi raz te same zarzuty, to przeprosza bardzo, ale w tym momencie, jeżeli jest niedosyt, „niedowiara” co do tego, co mówi prawnik, czy przedstawiciel „urzędu”, jako osoba odpowiedzialna, to on nie zna innej odpowiedzi, jak tylko możliwość przeczytania i samemu zinterpretowania.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła oświadczył, że zamyka dyskusję „w tym punkcie”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek, aby w paragrafie 4. projektu uchwały w sprawie uchwalenia Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług oświaty w Mosinie w rejonie ulic: Strzeleckiej i Krasickiego, stawka procentowa służąca ustaleniu jednorazowej opłaty

planistycznej wynosiła 30%. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 20 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw”.

Następnie prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie uchwalenia Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług oświaty w Mosinie w rejonie ulic: Strzeleckiej i Krasickiego wraz z przegłosowanym wcześniej wnioskiem. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXIV/146/08 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 21 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie uchwalenia Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług oświaty w Mosinie w rejonie ulic: Strzeleckiej i Krasickiego, stanowią załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 11. – Zmiana uchwały nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina (uchwała).

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały zmieniającej uchwałę nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały zmieniającej uchwałę nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że nie weźmie udziału w tym głosowaniu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwagi i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały zmieniającej uchwałę nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXIV/147/08 w powyższej sprawie 19 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Radna Małgorzata Twardowska nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały zmieniającej uchwałę nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina, stanowią załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 12. – Udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu na utrzymanie Filii Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Poznaniu na terenie Gminy Mosina (uchwała).

Burmistrz Zofia Springer przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że „państwo” w swoich materiałach otrzymali nowe uzasadnienie do projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej

Powiatowi Poznańskiemu, które zostało wprowadzone na życzenie Komisji Budżetu i Finansów. Natomiast treść samej uchwały nie uległa żadnym zmianom.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że po uwzględnieniu prośby Komisji Budżetu i Finansów i zmianie uzasadnienia, wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie pozytywnie opiniuje projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXIV/148/08 w powyższej sprawie jednogłośnie – 21 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 13. – Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2007.

Pisemne sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2007, które radni otrzymali wraz z zaproszeniami i innymi materiałami na XXIV sesję Rady Miejskiej w Mosinie, *stanowią załącznik niniejszego protokołu.*

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że „państwo radni” otrzymali w swoich materiałach sprawozdania z rocznej pracy wszystkich komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie. Wyraził przy tym przekonanie, że „państwo radni” zapoznali się z tymi materiałami.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że ma ona pytanie do Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa, zwłaszcza, iż w sprawozdaniu „piszecie” – w trosce o zaspokojenie zbiorowych potrzeb mieszkańców Gminy Mosina w zakresie zapewnienia porządku i bezpieczeństwa obywatela. Oświadczyła przy tym, że trudno jej się zgodzić, z tym, co podpisał przewodniczący wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie, gdyż w imieniu mieszkańców, zwróciła się pisemnie do Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa oraz do „urzędu” o wykonanie prognozy zwalniającego na ul. Słonecznej w Daszewicach. Tymczasem otrzymała ona odpowiedź, że w uzgodnieniu z Komisją Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa ta sprawa została zaopiniowana negatywnie. W związku z tym zwróciła się o wyjaśnienie, kiedy Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa była w terenie, kiedy „państwo zrobiliście inspekcję” w tym terenie i „doszliście” do takiego wniosku, że nie ma „tego niebezpieczeństwa”. Zwróciła się przy tym z prośbą o podanie daty, kiedy wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie obradowała nad tym problemem i wyjaśnienie, jeżeli „państwo” nad tym problemem „zastanawialiście się”, to bardzo prosi ona o uściślenie. W związku z tym jeśli jeszcze raz będzie ona pisała „w takich” sprawach, to prosi ona o powiadomienie jej, iż „ten” temat „państwo podejmujecie”.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa na swoim posiedzeniu zajęła się tematem, który przedstawiła radna Małgorzata Twardowska i wyraziła „taką” opinię. Jeśli chodzi o szczegóły, to on prosiłby na piśmie, ponieważ w chwili obecnej nie jest przygotowany, aby udzielić szczegółowej odpowiedzi.

Radna Małgorzata Twardowska zauważyła, że ona prosiła o uściślenie terminu, kiedy „państwo zajmowaliście się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapytał radną Małgorzatę Twardowską, czy przyjmuje odpowiedź – chodzi o zwrócenie się na piśmie i wówczas Przewodniczący Komisji Porządku i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski udzielił odpowiedzi.

Radna Małgorzata Twardowska odpowiedziała twierdząco.

Przewodniczący Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej Paweł Przybył poinformował, że pełne sprawozdanie z pracy Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej w roku 2007 znajduje się w Biurze Rady Miejskiej w Mosinie.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak wyraził przypuszczenie, że nie dla wszystkich jest zrozumiałe, dlaczego sprawozdanie Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów jest tylko z drugiego półrocza 2007 r. Uznał on bowiem, że bardzo obszerne sprawozdanie z pracy wyżej wymienionej Komisji Budżetu i Finansów za pierwsze półrocze 2007 r., dostarczone każdemu radnemu, wypełniało ten jego obowiązek. Wyraził też przypuszczenie, że to, czy generalnie sprawozdania roczne komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie mają „tak” wyglądać, czy bardziej szczegółowo, to jest może kwestia wypracowania jeszcze pewnego modelu. Jedni piszą szerzej, inni wężej, natomiast pojawiają się w tych sprawozdaniach interesujące informacje. Jeżeli one nie są poszerzone informacyjnie podczas sesji Rady Miejskiej w Mosinie, czy poprzez dodatkowe wyjaśnienia pisemne, to pozostaje niedosyt, ale nie mówi on tego w formie pewnego wytyku. Powiadomił też, że on sobie „pewne rzeczy” popodkreślał, które go bardzo interesują. Zapewnił przy tym, że nie mówi on, iż w tej chwili chodzi mu o wyjaśnienie „tych” problemów. Prosiłby on jednak, żeby przewodniczący komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie złożyli Przewodniczącemu Rady Miejskiej w Mosinie Jackowi Szeszule na piśmie poszerzone zagadnienia, które on przedstawi. W związku z tym zwrócił uwagę, że np. w sprawozdaniu z pracy Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa w roku 2007 znalazł się wniosek o przeprowadzenie niezbędnych uzgodnień na szczelbu Burmistrz Gminy Mosina, Komendant Miejski PSP, Komendant Wojewódzki celem ustaleń dotyczących siedziby i dalszego funkcjonowania Państwowej Straży Pożarnej w Mosinie z możliwością przywrócenia w przyszłości jednostki JRG-9, co ma istotny wpływ na kompleksową rozbudowę budynku strażnicy w Mosinie, zgodnie z opracowanym wcześniej projektem. Stwierdził także, że wiadomo, iż jakiś czas temu były pewne wątpliwości, czy zawodowa straż pożarna „tutaj” pozostanie, czy też nie. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, jaka jest sytuacja na chwilę obecną, a ponadto, czy właśnie zamiar wybudowania, czy rozbudowania strażnicy przy ul. Śremskiej w Mosinie jest związany z tym fundamentalnym pytaniem. Tak więc jest kwestia, czy jeżeli będzie PSP, czy JRG-9, to „rozbudujemy”, a jeżeli nie będzie – to „nie rozbudujemy”. Zwrócił również uwagę, że jest wniosek o przygotowanie projektu organizacyjnego ruchu na pl. 20 Października w Mosinie oraz ulicach przyległych celem wyeliminowania zagrożeń w czasie za i wyładunku towarów do sklepów w godzinach od 7.00 do 18.00 wraz z koncepcją strefy płatnego parkowania i koncepcją parkingu dla pracowników „urzędu”. Stwierdził przy tym, że całe to zagadnienie jest bardzo interesujące, jednak nie bardzo dla niego jest zrozumiała sprawa koncepcji parkingu dla pracowników Urzędu Miejskiego w Mosinie. Gdyby Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski mógł wyjaśnić mu to, to on byłby wdzięczny. Pracownicy Urzędu Miejskiego w Mosinie mają bowiem skromny parking za „tym urzędem” i on sobie nie wyobraża, żeby na pl. 20 Października w Mosinie ileś miejsc „zakopertować” dla pracowników tegoż urzędu.

W trakcie tego wystąpienia Salę Imprezową opuścił radny Paweł Przybył, tak więc odtąd w dalszym ciągu XXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało już tylko 20 radnych.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski stwierdził, że słuszną uwagę zgłosił radny Jan Marciniak, stąd taka była koncepcja tego pytania, żeby się określić w jaki sposób ewentualnie pracownicy Urzędu Miejskiego w Mosinie będą mogli parkować swoje pojazdy, aby „nie zdominowały”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że rozumie, iż w podtekście nie było pytania, czy pracownicy Urzędu Miejskiego w Mosinie będą mieli oddzielny parking.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski odpowiedział przecząco.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że w lakonicznym sprawozdaniu z pracy Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej za rok 2007 znalazły się 2 interesujące zagadnienia: opieka i pomoc paliatywna dla mieszkańców Gminy Mosina. Stwierdził przy tym, że jakiś czas temu tą opieką zajmował się Szpital w Puszczykowie i na ten cel były corocznie przeznaczane środki finansowe, jak również Hospicjum „Palium” na Osiedlu Rusa w Poznaniu. Natomiast nie wiadomo mu jak wygląda sytuacja na dzień dzisiejszy. On kontynuuje to pytanie, jeśli można ewentualnie o poszerzenie tego zagadnienia. Praca szpitala „Staszycówki” na rzecz mieszkańców Gminy Mosina – jest to bardzo interesujący temat, może ewentualnie można byłoby go rozwinąć szerzej. Zwrócił też uwagę, że Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek w swoim krótkim, bądź co bądź sprawozdaniu, napisał, iż wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie przyjęła aż 28 wniosków. Wyraził przy tym przekonanie, że jest to bardzo interesująca w ogóle komisja, a „tutaj” we wnioskach, poza określeniem ich ilości, „nie wiemy”, jakie przyjęła poza opiniowaniem jakichś projektów uchwał, co jest sprawą zupełnie naturalną. Wyszedł Przewodniczący Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej Paweł Przybył, a on chciałby zapytać, jak wniosek wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie jest realizowany, czy przemyślenia dalej są kontynuowane. Mówiono „tutaj” również o „Merkuriuszu Mosińskim”, że tenże periodyk powinien przybliżyć pracę Burmistrza Gminy Mosina, jak i Rady Miejskiej w Mosinie. „Tutaj” ma on pytanie, gdyż jak zauważył on, przybliżanie pracy Rady Miejskiej w Mosinie polega na publikowaniu jej uchwał lub publikowaniu ich w skrótovej formie. Zwrócił przy tym uwagę, że „jesteśmy” już ponad rok w tej Radzie Miejskiej w Mosinie i z przykrością stwierdza on, iż nie było miejsca w tymże periodyku, aby przeprowadzić skrótowy wywiad z reprezentantem Rady Miejskiej w Mosinie, jakim jest jej przewodniczący – Jacek Szeszuła. Nie zaznaczono „tam”, poza jednym bodajże przykładem życzeń bożonarodzeniowych, gdzie napisano – Jacek Szeszuła, to nie ma „tam” żadnej informacji, żadnego wywiadu, chociażby krótkiego, z Przewodniczącym Rady Miejskiej w Mosinie Jackiem Szeszułą, nad czym bardzo on boleje. Dlatego wnosiłby on o rozważenie przez redaktora naczelnego przeprowadzenie tego typu wywiadu. Wyraził przy tym przekonanie, że radni Rady Miejskiej w Mosinie podzielają jego pogląd i go poprą. Jedni tak, drudzy – może nie.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że radnemu Janowi Marciniakowi wolno myśleć.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że inna kwestia związana z pracą Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej dotyczyła propozycji jednego z członków wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie, aby sztandar Miasta i Gminy Mosina został wyeksponowany w bardziej dostępnym i reprezentacyjnym miejscu. Nie wiadomo mu, czy wniosek ten znalazł uznanie realizacyjne, czy nie. Wyraził przy tym przekonanie, że dobrze byłoby, aby przewodniczący komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie, do których on się zwrócił, wcześniej, czy później udzielili „jakichś tam” wyjaśnień dodatkowych, względnie Urząd Miejski w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapewnił, że to nie jest kaprys, iż „to” zostało wprowadzone do porządku XXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, gdyż zgodnie z paragrafem 72 ust. 1 Statutu Gminy Mosina jest zapis, zgodnie z którym przewodniczący komisji stałych co najmniej raz do roku przedstawiają na sesji Rady sprawozdania z działalności komisji. Takie wpłynęły – każdy się zapoznał, głos w dyskusji był, „możemy kontynuować dalej obrady”. Zauważył też, że paragraf 72 ust. 2 Statutu Gminy Mosina dotyczy bieżącej informacji na każdej sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W związku z tym zwrócił się z prośbą o krótką informację na temat tego, co każda komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie robiła w styczniu 2008 r.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens przedstawił informacje o pracy Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego w styczniu 2008 r.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił o sprawach będących przedmiotem obrad Komisji Budżetu i Finansów na jej ostatnich dwóch posiedzeniach w styczniu 2008 r.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas przedstawiła informacje o pracy Komisji Edukacji, Kultury i Sportu w styczniu 2008 r.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa odbyła posiedzenie wyjazdowe. „Zaczęliśmy nasz wyjazd” od Pecnej, gdzie przy ul. Różanej ma zostać wybudowany zbiornik retencyjny. Następnie „udaliśmy się do Bolesławca, Borkowic” gdzie chciał on udowodnić, ale bardzo ciężko i topornie mu to szło, że są wydobywane kopaliny pospolite, mianowicie żwiry i piaski. Był obecny pan burmistrz Ratajczak i pan Baraniak, ale z przykrością musi on powiedzieć – współpraca była bardziej niż słaba i tragiczna. Musi on to tak powiedzieć szczerze, gdyż nie był on dokładnie rozumiany i cały czas mu mówiono, że to on się myli. A on cały czas powtarza, że skoro jest prowadzona jakaś działalność na terenie gminy, to gmina ma z tego czerpać korzyść i jeżeli jest to działalność nielegalna, należy „to” sprawdzić. Następnie „udaliśmy się” do Dymaczewa Starego, gdzie zostały wycięte dwie lipy, przy czym zostały korzenie i pytał on się pana Baraniaka, również pana Ratajczaka - kiedy zostaną usunięte. Pan Ratajczak powiedział, że przy najbliższej okazji, jak będzie robiona droga, pan Baraniak powiedział, iż za około 6 miesięcy, więc dzisiaj pozwolił on sobie pojechać do „pana prezesa” zarządu gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Mosinie, który wyraził zgodę na wyrugowanie, bądź wyfrezowanie dwóch pieńków drzew w Dymaczewie Starym na działce nr 145, przy czym ma on to na piśmie i da „pani burmistrz”. Jemu to zajęło 10 minut. Pan Baraniak powiedział, iż pieniędzy na to nie da – tu są świadkowie, bo byli na „komisji”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, „bo to nie jest nasz teren”.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek stwierdził, iż „teren nie jest”, ale „zezwoił” na wycięcie na „jego” terenie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wyraził pogląd, iż „on” musi to sam zrobić.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek zapytał, a kto wycinał drzewa.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że „jesteśmy” w Dymaczewie. Zapytał – co dalej.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że następnie „udaliśmy się” na dzikie wysypisko śmieci w Dymaczewie Starym, gdzie „mieliśmy” możliwość zapoznania się z wywożeniem różnego rodzaju odpadów i bytowych od zwykłych ludzi, mieszkańców, jak również ziemi, betonów i niewiadomego pochodzenia asfaltu, gdzie „mieliśmy” dostać odpowiedź, kto zezwolił na wywóz odpadów na teren gminny na „to” wysypisko. Następnie z Dymaczewa „udaliśmy się” do „urzędu”, gdzie „rozmawialiśmy” na temat schroniska, które ma powstać, przy czym to już „omawialiśmy” oraz w sprawie mieszkańców Nowinek, którzy „tutaj” przybyli, w wolnych wnioskach i zapytaniach, gdzie mieszkańcy wykupili działki od Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Krośnie i pan Ambrożewicz tłumaczył, że aby mogli się wybudować, mają na swój własny koszt wybudować kanalizację, jakby nie było można w zapisie zrobić, że mogą to być szamba bezodpływowe, ekologiczne. Była „tutaj” właśnie taka konkluzja, że coś z tym trzeba zrobić, przy czym pan Ambrożewicz niestety...

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się z pytaniem, czy to mówiła „komisja”.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek zapytał, „czy był pan na tej komisji panie przewodniczący”. „Jak pan był, to pan wie, że o tym mówiliśmy. Jak pan nie słyszał, to się nie będę powtarzał. Komisja na ten temat mówiła, skoro mnie pan pyta, to odpowiadam.” Wyraził pogląd, że „komisja była fatalna”. Stwierdził, iż „na ten temat panie przewodniczący rozmawialiśmy, nawet było rozmawiane na ten temat.” Stwierdził

także, iż „zgadza się – nie tak”, bo ludzie kupili działki i co, teraz zamyka się im usta, żeby nie powiedzieć.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, „ale panie przewodniczący, niech się pan trochę zachowuje”.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek stwierdził, iż on się zachowuje.

Radny Jerzy Falbierski wyraził pogląd, że przecież tak nie można się zachowywać. „Pan mówi dużo nieprawdy w tym, co pan mówi i my cierpliwie czekamy, nie mając prawa do riposty”.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek zwrócił się z prośbą, aby powiedzieć jaką nieprawdę on powiedział.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, iż prosił on tylko o krótkie sprawozdanie „komisji” i nic więcej.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, iż chciał on właśnie przedstawić.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą, aby go wysłuchać – o krótkie sprawozdanie „komisji”. Dlatego też, był on trochę uszczypliwy mówiąc „jesteśmy w Dymaczewie i co dalej, kończymy tą komisję, byliśmy tutaj, resztę możemy znaleźć w protokole”.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek wyraził pogląd, że skoro przybyli „ci” ludzie, to warto, żeby wiedzieli, o czym „rozmawialiśmy”, że ten temat też był poruszony.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż będzie odpowiedni punkt, są „państwo na sali”.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek stwierdził – „i chwała Bogu”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, iż w „wolnych głosach będzie pan mógł wyartykułować swoje, oczywiście z odpowiednią dozą”.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński poinformował, jakim tematem zajmowała się wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie w miesiącu styczniu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż chciałby się on odnieść do „tej” złej współpracy. Nie może on się z „tym” zgodzić, bo przede wszystkim w zaproszeniu, które on otrzymał na Komisję Ochrony Środowiska i Rolnictwa była mowa o Pecnej, „jedziemy do Pecnej w sprawie dróg – odwodnienia dróg”. Była z nim pani Piotrowska, która zajmuje się drogami, był również pan Baraniak, a później, z grzeczności, jadąc po drodze, „żeśmy inne rzeczy” zobaczyli, pan Wiązek prowadził, kilka samochodów wjechało dalej, między innymi na to, jak pan Wiązek mówił, dzikie zwirowisko. On się zatrzymał na ulicy, ale nie będzie on wchodził bez wiedzy właściciela na cudzy teren. Odmówił on, powiedział, że stan prawny wygląda trochę inaczej. Być może, że pan Wiązek ma rację, że „ten” człowiek sprzedaje żwir, ale to nie jest kompetencja gminy, prawnie ma on pozwolenie na budowę stawów rybnych i z tego co on wie, bo badał to pan Baraniak, to on się wywiązał z tego urobku, ma dokumenty, które złożył do „starostwa”, co zrobił z tym urobkiem i „my nie jesteśmy” od tego, żeby chodzić, czy szpiegować, czy robić. „My możemy” sprawdzić procedury, czy jest wszystko „OK”, jeżeli z procedurami jest wszystko „OK”, to on nie jest w stanie tego sprawdzić – tylko tyle.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, jakimi problemami zajmowała się wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie na ostatnim swoim posiedzeniu.

Przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Antoni Karliński przedstawił temat posiedzenia wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie, w miesiącu styczniu.

do punktu 14. – Plany pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2008.

Prowadzący obrad Jacek Szeszuła poinformował, że radni wypracowali w swoich komisjach plany pracy. Również na komisjach zostały skorelowane możliwości wspólnego uczestnictwa poszczególnych komisji, przy czym zostało „to” przekazane w materiałach, które „państwo” otrzymali na dzisiejszą sesję. Jest to zgodne ze „statutem” rozdz. 5, pkt 6, § 68.

Radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków do planów pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2008.

do punktu 15. – Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 grudnia 2007 r. do 31 stycznia 2008 r.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, iż w dniu 31 grudnia, uczestniczyła ona w zgromadzeniu wspólników wspólnego zadania, jakim jest związek „SELEKT”, przy czym „wiecie państwo”, że to jest rozwiązanie „naszych” odpadów stałych. „Akceptowaliśmy” plan finansowy związku, zadania jakie będą podjęte przez związek w roku 2008. Stwierdziła, iż ważnymi elementami „naszej” działalności oprócz tej oczywiście statutowej, jest uczestniczenie w zebraniach wiejskich. Powiadomiła, że „uczestniczyliśmy” w zebraniu w Rogalinku, Wiórku i Dymaczewie Nowym, przy czym dotyczy to „naszej trójki”, gdyż często „dzielimy się” zadaniami. Również „uczestniczyliśmy” w spotkaniu na terenie „AQUANET-u”, gdzie rozmawialiśmy na temat regulaminu określającego warunki współpracy w realizacji inwestycji na terenie gmin – udziałowców „AQUANET-u”. „Braliśmy” też udział w radzie aglomeracji poznańskiej, gdzie „akceptowaliśmy” regulamin współpracy i problemy, jakimi w najbliższym czasie „rada” się zajmie. „Braliśmy” udział w forum gospodarczym aglomeracji poznańskiej, gdzie „określaliśmy” wspólne cele poszczególnych gmin, w jakich obszarach „możemy tutaj” również współpracować. „Nasi przedstawiciele” również brali udział w walnych zebraniach sprawozdawczych ochotniczych straży pożarnych, gdyż jest to „ten” okres, przy czym jeszcze się wszystkie nie odbyły. Ważne było również spotkanie z doradcami WOKiSS-u, przy czym tematem spotkania była możliwość korzystania z funduszy unijnych, przy czym „ci panowie” mają szeroką na „ten” temat wiedzę i „dyskutowaliśmy” nad obszarami, które „byśmy mogli” przedstawiać do funduszy unijnych, nad dokumentacją, którą należy przygotowywać. Odbyło się także spotkanie z przedstawicielem „pap-u” na temat rozszerzania „naszej” współpracy. Kto śledził stronę internetową „pap-u” zauważył, że wiele wiadomości przez komórkę promocyjną kierowanych na tę stronę jest umieszczanych, że coraz częściej „możecie” znaleźć wiadomości dotyczące „naszej” gminy. Poinformowała, iż odbyło się cykliczne, kwartalne spotkanie z sołtysami „naszej gminy”, gdzie „poruszamy te” wszystkie, bieżące sprawy, które dotyczą współpracy „urząd - jednostka pomocnicza”. „Odbyliśmy” rozmowy na temat wykorzystania wysypiska śmieci w Dopiewie, gdyż „wiecie państwo”, już o tym kiedyś „informowaliśmy”, że limit, którym „dysponujemy”, czyli wielkość wywożonych nieczystości stałych na wysypisku w Srocku Wielkim, bardzo „szybko nam się kończy” i „musimy” szukać nowego miejsca, nim zaistnieje rozwiązanie związku „SELEKT”, to jeszcze przez jakiś okres czasu „będziemy musieli” sami załatwiać ten problem. Nie mówi ona przy tym o wszystkich spotkaniach, takich bardzo uroczystych, opłatkowych, które są organizowane przez różne jednostki „naszej gminy”, ale wspomni ona, że również „uczestniczyliśmy” w spotkaniu noworocznym, które organizował Prezydent Miasta Poznania, Marszałek Województwa Wielkopolskiego, Starosta Powiatu Poznańskiego. Chciałaby ona również podziękować wszystkim radnym, którzy „zaistnieli” podczas

zorganizowanej „gry orkiestry świątecznej pomocy”, gdyż to też było niesłychanie ważne dla „naszych” mieszkańców, udział „w tym wielkim dziele”, które co roku również na terenie „naszej” Mosiny znajduje wymiar „bardzo finansowy”. Odbyło się „również” wiele spotkań noworocznych, organizowanych przez sołectwa, koła emerytów, różne instytucje, stowarzyszenia i fundacje na terenie „naszej” gminy, gdzie zawsze starał się uczestniczyć przedstawiciel „urzędu”. Oczywiście, że oprócz tego normalna praca „urzędu”, realizacja zadań własnych gminy.

do punktu 16. – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował o złożeniu wiązanki kwiatów pod pomnikiem, w dniu 25 stycznia br. Przypomniął, iż w miesiącu lutym kończy się okres składania oświadczeń lustracyjnych, a do 30 kwietnia – termin składania oświadczeń majątkowych. Wyjaśnił przy tym, że „składamy” je na stan 31 grudnia 2007 r., w dwóch egzemplarzach, oczywiście w oryginałach oraz dwie kopie „PIT-ów”, przy czym „PIT-y” związane z dietami należy wpisywać do punktu 8 oświadczenia, który brzmi: „inne dochody”. Powiadomił, iż w przypadku „jakichś” problemów, w Biurze Rady znajduje się specjalna książeczka „Poradnik radnego gminy i powiatu”, przy czym na str. 209 jest wszystko napisane. Następnie odczytał pismo BR – 0712/01 – 1/2008 Przewodniczącego Rady Miasta Puszczykowa Marka Błajckiego z dnia 15 stycznia 2008 r. w sprawie wspólnego posiedzenia komisji, które stanowi *załącznik niniejszego protokołu*. Poinformował przy tym, że „w tej kwestii” przeprowadził on już z „państwem burmistrzami” odpowiednią rozmowę i na pewno, na odpowiednich komisjach „wystawimy odpowiednią delegację”. Stwierdził, iż jako, że najlepszym weryfikatorem „naszych działań” jest życie, zwraca się on z prośbą, iż jeżeli „państwo zauważą”, że są pewne rozbieżności między tym, co „robimy” a „statutem”, to jest coś „na zasadzie constans” w tym momencie, to prosi on, aby „swoje propozycje zmiany” skierować do Biura Rady. Spośród wielu propozycji szkoleń, które w rozpiętości cenowej są przedziwne, począwszy od ponad 3.000,00 zł, a skończywszy na 1.900,00 zł, „otrzymaliśmy” taką propozycję: „Analiza i ocena wykonania budżetu a udzielenie absolutorium”. Następnie odczytał program powyższego szkolenia. Poinformował, że tym szkoleniem zainteresował on Komisję Rewizyjną, jest przy tym 4 radnych, którzy chcą wziąć udział w tym szkoleniu, którego koszt wynosi w granicach 1000,00 zł. Z „tym” jest związana zgoda „rady”, w związku z powyższym, jeżeli nie będzie on widział sprzeciwu ani głosów, które będą niechętnie szkoleniu „naszej komisji”, to uzna on, że „rada” zaaprobowana skierowanie na szkolenie „naszą” Komisję Rewizyjną. W związku z tym, że nikt nie zgłosił sprzeciwu, prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „komisja” uzyskała aprobatę w celu szkolenia. Następnie przedstawił sprawozdanie z pracy Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2007, które stanowi *załącznik niniejszego protokołu*. Poinformował też o propozycji udziału radnych w „IX Regionalnych Zawodach Radnych, Wójtów, Burmistrzów, Prezydentów i Starostów w Tenisie Stołowym” oraz w „VI ogólnopolskim halowym turnieju piłki nożnej radnych samorządów miast, gmin i powiatów”.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, iż „tej wypowiedzi dzisiaj tu nie miało być”, ale niestety jest on zmuszony pogłębiającą się sytuacją przedstawić sytuację, która dzieje się na Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Wyraził pogląd, iż „tak nie możemy pracować”, jest to przy tym jego zdanie jako radnego trzeciej kadencji. Przykład, jaki „mieliśmy” dziś na sesji, on jest przeniesiony „wprost z komisji”. W tej formie „nie możemy” pracować, „nie możemy na siebie krzyczeć”, wzajemnie obrażać, „mniejszymi” lub innymi określeniami, odzywać nieprawidłowo do pracowników urzędu – tak nie wolno. Wyraził pogląd, iż jest to niegodne zachowanie, w myśl „Kodeksu etyki radnego”, już nie mówiąc o tym, że zarówno „pan przewodniczący”, jak i „my członkowie”, „denerwujemy się” nawzajem. On bardzo prosi, „żebyśmy” w tej sprawie podjęli „jakaś” decyzję, żeby tak nie robić, bo „byliśmy”

wszyscy „na tych” komisjach i wydaje mu się, że „ pewne rzeczy” są w „jakiś” sposób zbyt nerwowo przedkładane, zbyt nerwowo robione, przy czym przykładem są „działki tych państwa”, którzy mają akurat problemy z budową. „Myśmy” bowiem na komisji wyjazdowej byli w Pecnej i „przejeżdżaliśmy” obok „tych” działek, ale „nie zatrzymaliśmy się” w „tym” miejscu, „nie pokazaliśmy” radnym problemu, tylko „pojechaliśmy” w inne miejsce, gdzie doszło do konfliktu z zupełnie z innego powodu, z powodu tego, że „nie byliśmy” zgłoszeni właścicielowi gruntu. Z punktu widzenia formalnego, „nie powinniśmy” jako komisja Rady Miejskiej w Mosinie wchodzić na grunt bez uprzedzenia właściciela albo bez umówienia się z nim. Być może są to błędy wynikające z roztargnienia, ale tak „nie możemy” pracować. Zwrócił się z prośbą do Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie o wpłynięcie na tę sytuację.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził pogląd, iż jest to pewnego rodzaju zobowiązanie złożone z jego strony, ale został on zobowiązany przez „pana radnego”.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że to była prośba.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapewnił, iż spróbuje on się z tego jakoś wywiązać.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek stwierdził, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa w dniu 21 stycznia, miała jasno określony cel – wyjazd do Pecnej, aby obejrzeć odwodnienie, które sam zaproponował pan Falbierski. Jeżeli chodzi o działki w Nowinkach, ma on „tutaj” protokół, przy czym podkreślił on sobie, w którym momencie „rozmawialiśmy” na Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, bo tak mu się zarzuca, na temat działek w Nowinkach.. „Tutaj” on przytoczy, bo „mówimy” o faktach z tej komisji, która jest podobno mało obiektywna. Następnie odczytał fragment protokołu nr 16/08 z posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Rady Miejskiej w Mosinie. Poinformował przy tym, iż „to było rozmawiane już tu w urzędzie”.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się z pytaniem, czy wcześniej „pan przewodniczący” nie wiedział o „tym”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą, aby pozwolić skończyć panu radnemu Wiązkowi.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, iż w międzyczasie, jako przewodniczący wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie on zapraszał gości i zaprosił on „z pełnym szacunkiem” pana burmistrza Ratajczaka, panią Górną i pana Baraniaka. To były osoby, które on zaprosił na powyższą komisję. Za jego plecami, o czym on się dowiedział przedwczoraj, „pani burmistrz” wykonała telefon do pana sołtysa z Pecnej.

Sołtys Sołectwa Pecna, Konstaktynowo Kazimierz Wróbel zaprzeczył.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek stwierdził, iż „przecież sam pan powiedział, że pani burmistrz do pana zadzwoniła”.

Radny Marian Kunaj zwrócił się z prośbą do przewodniczącego obrad Jacka Szeszuły, aby zdyscyplinował radnego.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek stwierdził, że on mówi, „co pan powiedział na tej komisji”, więc efekt był taki, że był „pan sołtys”, którego on nie zapraszał, jak również nie zapraszał on „pani od dróg”, pani Piotrowskiej, bo „nasza komisja” miała jasno i precyzyjnie ustalony cel wyjazdu – Pecna, Bolesławiec, Borkowice, Dymaczewo Stare. W międzyczasie zgłosili się do niego mieszkańcy Nowinek, dwóch „panów” przy czym stoją „tutaj” obok, którzy dostarczyli mu swoje mapki i przedstawili problemy, jakie ich nurtują. Wspomniał on, będąc już w „urzędzie miasta i gminy” na Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, o ich problemie, co jest odnotowane w protokole. On sobie tego nie wyssał z palca. Pan Ambrożewicz później tłumaczył, jakie są tego skutki, dlaczego nie mogą być podłączeni, bo należy doprowadzić do wybudowania przez mieszkańców kanalizacji, żeby sami wybudowali. A to, że on wprowadza nerwową atmosferę, to jest „pana subiektywne odczucie”, gdyż atmosfera nerwowa była „panie

Falbierski” od samego początku, „bo to była najdłuższa komisja”, która nie mogła wybrać przewodniczącego i „zbieraliśmy się” 4-krotnie, „żeby jakkolwiek przewodniczący został”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, iż rozumie on, że „pan radny” Wiązek ustosunkował się, chociaż „poszło” to bokiem, do tego co powiedział „pan radny” Falbierski. Poinformował, iż bierze on sobie do serca to, co powiedział „pan radny” Falbierski, przy czym wysłuchał on i „wysłuchaliśmy” wszyscy to, co powiedział „pan radny” Wiązek.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż należy on do osób, które nikogo i niczego się nie bali, ale zaczyna on się bać. Chce on zadać pytanie branżowe, jako że jest on członkiem Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa, a nie mógł on w tym dniu z bardzo ważnych przyczyn być, myśli on przy tym o Bolesławcu. Zwrócił się z pytaniem do „pana mecenas”, przy czym pytanie jest raczej do „karnisty”, aniżeli do znawcy prawa samorządowego, ale sądzi on, że „pan mecenas” na nie odpowie – czy wejście na czyjąś posesję bez wiedzy właściciela jest nagięciem prawa, czy złamaniem prawa, czy to skutkuje doniesieniem do prokuratury.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że on „tylko” chciał zacytować artykuł 11b) ustawy o samorządzie gminnym, który mówi tak – w punkcie „pierwszym” – bo „tutaj” był taki komentarz związany z udziałem „pana sołtysa”, pracowników urzędu itd. Następnie odczytał fragment powyższej ustawy w brzmieniu: „Działalność organów gminy jest jawna. Ograniczenie jawności może wynikać wyłącznie z ustaw. Po drugie – jawność działania organów gminy obejmuje w szczególności prawo obywateli do uzyskiwania informacji, wstępu na sesje rady gminy i posiedzenia jej komisji, a także dostępu do dokumentów wynikających z wykonywania zadań publicznych, w tym protokołów z posiedzeń organów gminy i komisji rady gminy.”

Radca prawny Zygmunt Kmiecik wyraził pogląd, że odpowiedź na to pytanie wszyscy znają, wiadomo bowiem, że nie można naruszać niczyjej własności. Jeżeli chodzi o kodeks karny, to trudno mu sobie coś przypomnieć. Jest taki przepis i myśli on, że mógłby być tu zastosowany – tzw. naruszenie „miru domowego” i nikt nie może naruszać niczyjego „miru domowego”. Tu jeżeli chodzi o własność, służą pewnego rodzaju powództwa, bo tutaj sytuacja była taka, że „to” wejście było bez żadnych konsekwencji, ale było wyjście zaraz. Ale niewątpliwie jest to co najmniej wykroczenie. Nie wie on przy tym, czy to byłby czyn zabroniony z kodeksu karnego, ale na pewno wykroczenie - tak.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek stwierdził, że „staliśmy na drodze”.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik wyraził pogląd, iż tego nie trzeba już tłumaczyć – wiadomo, że gdyby się weszło, teren ogrodzony, to koniec, nie ma dyskusji.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż nie ustosunkuje się on do wypowiedzi głównych adwersarzy, tylko proponowałby on, żeby nie rozstrzygać, czy coś jest zgodne z prawem, czy niezgodne z prawem, jeżeli dokładnego kontekstu nie ma. Wyraził przypuszczenie, że „pan radca prawny” chyba przyzna mu rację, że jeżeli jest to przestrzeń nieogrodzona, to nawet takie wejście, jeżeli nie jest przesądzone co do własności, nie narusza jakiegokolwiek kodeksu. Ogrodzenie jest jednoznaczne, ale on nie chce o tym w tej chwili mówić. Natomiast jeżeli jest taka wątpliwość, to powinien pan radny Kunaj zgłosić tę sprawę do organów ścigania i na tym „zakończmy”. On bowiem nie ma zamiaru na sesji rozmawiać o tak skomplikowanych tematach i powoływać się na autorytet radcy prawnego. W Rzeczypospolitej Polskiej dopiero wyrok niezawisłego sądu, dopiero wyrok ostateczny mówi, że ktoś popełnił przestępstwo, albo nie, a więc „nie szermujmy” stwierdzeniami, czy ktoś popełnił, czy też nie popełnił przestępstwa - „bądźmy” na ten temat bardzo wstrzeźliwi. Następnie stwierdził, że od początku kadencji „teżę rady” zwraca się on z uprzejmą prośbą o zakupienie „góra” czterech mikrofonów przenośnych na jeden stół i na drugi stół. Ponad rok trwa kadencja i nie wie on, czy to jest tak bardzo skomplikowana organizacyjnie kwestia, czy nie dojdzie do tego zakupu. Zwrócił się z prośbą,

aby jednoznacznie powiedzieć, że „nie dojdzie do tego zakupu” i nie będzie on po raz trzeci o tym mówić.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapewnił, że pójdzie on w poniedziałek do „pani burmistrz” i będzie on pertraktował.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż pertraktacje nie są konieczne, jeżeli jest bezwzględna potrzeba, „oczywiście zakupimy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż ogólnie chciał on się odnieść do „tej” współpracy, bo pan Wiązek mówi, że ta współpraca jest zła.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek stwierdził, iż nie powiedział on, że jest zła...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że rzeczywiście „pan sołtys” nie był zaproszony, przy czym on sam go zaprosił. Uznał bowiem, że skoro „jedziemy” do Pecnej i „mówimy” o Pecnej, to gospodarz tego terenu powinien wiedzieć, co się dzieje. Dla niego jest to bowiem oczywiste – „nie powinno się bez”. Dlatego nawet był on zdziwiony, że nie został zaproszony i pozwolił on sobie go poinformować, że takie spotkanie będzie i w dalszym ciągu uważa on, że to było prawidłowe. Była z nim również pracownica pani Piotrowska, ponieważ ona się zajmuje drogami jako siła merytoryczna, też chciał on, żeby wiedziała o czym „rozmawiamy”. Bo jeżeli dojdzie do jakiś ustaleń, ona będzie to realizować i też nie uważa on, że się coś stało. Odnośnie tego wjazdu, jeżeli to nie jest droga publiczna, to „nie powinniśmy” wchodzić, czy jest ogrodzone, czy nie – takie jest jego zdanie. Tym bardziej, że sprawa, która tam dotyczyła, to nie zmieniłoby nic. Bo to, „żebyśmy tam zobaczyli wykopy”, że „ktoś” robi prace budowlane – to zupełnie jest bez sensu i narażać się, że ktoś jemu zarzuci, iż „wchodzę bez zgody”, to byłoby bez sensu. Tak, jak on już powiedział – temat został zbadany i to nie jest „nasza” kompetencja, od tego są inne służby. Jeżeli „pan radny” uważa, że zostało przekroczone prawo, to oczywiście można do prokuratora zgłosić i niech prokurator zbada, czy rzeczywiście to prawo zostało naruszone, czy nie. Następnie poinformował, że „zapytaliśmy starostwo”, czy jest zgoda itd. „Dostaliśmy” odpowiedź i „nasza” rola niestety w tym miejscu się kończy.

do punktu 17. – Zapytania i wnioski radnych.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż zada on dwa pytania, gdyż uważa on, że te dwa pytania są bardzo ważne. Zapytał o aktualny stan prawny, jeżeli chodzi o „energetykę” od momentu tego, w którym „energetyka” poprosiła o decyzję celu publicznego, „my jako gmina zawiesiliśmy ta decyzję na 12 miesięcy i przystąpiliśmy do planu, także – co dalej”. Zwrócił się także z pytaniem do burmistrz Zofii Springer, jakie ma oficjalne informacje w sprawie strefy ograniczonego użytkowania, którą to strefę „województwo” rozszerzył rozporządzeniem z dnia 31 grudnia o „naszą” gminę, a w szczególności chodzi „tutaj” o Czapury - częściowo są pierwszą strefą, Wiórek drugą, Daszewice – trzecią. Jest to bardzo poważny problem dlatego, że te ograniczenia są bardzo mocne. W pierwszej strefie nawet nie można budować domów mieszkalnych, w drugiej – żadnych przedszkoli, szpitali, pobytu dzieci, szkół, także te ograniczenia są naprawdę duże, a chciał on wspomnieć, iż z tego co on wie, nigdy „nie byliśmy” żadną strefą, ani nigdy „nie byliśmy” uprzedzani, że kiedykolwiek taka strefa może być. Stąd chciałby on wiedzieć, czy „województwo” „tu” się konsultował, czy rozmawiał, czy w ogóle gminę pytał, bo jest to dla „nas” bardzo poważny problem.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż generalnie wygląda to tak, że rozporządzeniem „województwo” została ustalona strefa ograniczonego użytkowania. Ponieważ dotyczy to terenów zamkniętych, to gmina nie brała udziału w postępowaniach, bo tereny zamknięte trochę innym prawem są związane. Jak się uprawomocni to rozporządzenie, to gmina oficjalnie dostanie z „urzędu wojewódzkiego” zakres cały, zresztą „my posiadamy to, bo to zostało opublikowane, ale dostaniemy również mapy itd.”

i „mamy” trzy lata, i gmina jako organ, i mieszkańcy mają trzy lata, żeby z ewentualnymi roszczeniami zgłosić się do wojska i w ciągu tych trzech lat, jeżeli „wykażą”, że mają ograniczony sposób użytkowania i w związku z tym koszty poniesione, mają trzy lata na ewentualne roszczenia do wojska. Niestety przepisy prawa tak to ustalają, że trzeba to drogą sądową, bo nawet wojsko chciało tę sprawę załatwić – nie da się inaczej – trzeba wystąpić do sądu i sąd musi rozstrzygnąć i na to są trzy lata. Jak to wszystko oficjalnie „do nas” przyjdzie, na pewno „poinformujemy” i państwa radnych, bo to trzeba przeanalizować. On analizował trochę „tę” mapę zakresu, bo tam jest pierwsza, druga, trzecia strefa, przy czym praktycznie w pierwszej strefie jest tylko zakaz budowania, następne strefy mają pewne ograniczenia, związane z tym większe koszty z tytułu większej konieczności izolacyjności przegród budowlanych. Ale jeżeli to są tereny budowlane, a gmina by chciała coś realizować, to może wystąpić o odszkodowanie z tego tytułu, jak również mieszkańcy tych rejonów, które mieszczą się w tej strefie w poszczególnej ze stref mogą wystąpić. „My” to dokładnie „przeanalizujemy” i na pewno takiej informacji „państwu udzielimy” i na pewno społeczeństwo też trzeba poinformować, żeby mieszkańcy wiedzieli, jakie mają możliwości ewentualnych roszczeń z tego tytułu.

Radny Marek Klemens wyjaśnił, iż problem właśnie na tym polega, że „my nie chcemy roszczeń, nie chcemy odszkodowań, my nie chcemy tych samolotów”. Nie bardzo on bowiem rozumie, że bez „naszej wiedzy, bez naszej zgody” – ludzie się pobudowali, nie wiedząc nawet, co ich może spotkać i nagle dostają „tu” taki prezent. Stąd interesuje „nasze rozwiązanie” jeżeli nie było konsultacji ze strony wojewody, próba zaskarżenia rozporządzenia tego wojewody, bo on nie bardzo może sobie to wyobrazić, że ludzie się pobudowali, mieszkają, chcieli spokoju i nagle tu się okazuje, że nad nami, nad naszymi głowami będą latać sobie samoloty, bo akurat Marlewo, Komorniki czy Luboń chcą mieć spokój. Nie wie on dlaczego zostały zmienione te tory lotów, nie wie on, dlaczego to spadło na „nasz” teren, na „naszą gminę, stąd „oczekujemy” ze strony „burmistrzów” na wnikliwe zainteresowanie się tym problemem i nieczekanie na roszczenia, bo naprawdę roszczeń „my nie chcemy”, „nie chcemy” odszkodowania, „nie chcemy” samolotów.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził pogląd, że to nie jest tak, że każdy może wszystko kwestionować. Oczywiście zgodnie z prawem „możecie państwo” wezwać „wojewodę” do usunięcia naruszenia prawa. Jeżeli „wojewoda” się z tym nie zgodzi, sprawę można oddać do sądu administracyjnego, chociaż powie on szczerze, że w świetle przepisów z jego wiedzy wynika, że szansa jest żadna. Niestety są cele nadrzędne, które – jeżeli proceduralnie nie ma uchybień – to w zasadzie wojewoda ma prawo wprowadzić i nie ma jakby żadnej możliwości, jedynie można wystąpić z roszczeniami. Jeżeli to jest pierwsza strefa, to można żądać wykupu „tych” działek itd., „tam przepisy to regulują”, ewentualnie żądać odszkodowań. Ale nie wierzy on, żeby się udała zmiana tej strefy, chyba, że ktoś wykaże, iż nastąpiło jakieś uchybienie formalne, to sąd może uchylić. Ale powie on tak – „ponownie naprawią”, tak jak plany miejscowe, które „państwo uchwalacie”, jeżeli „wojewoda” też znajdzie tam jakieś uchybienie, to „nam” uchyla, bo tylko to może zrobić. Ale merytoryczne rozstrzygnięcie – „wojewoda” tu nie ma też żadnej mocy, żeby zmienić, jeżeli „państwo uznacie”, że teren ma być pod zabudowę, czy nie, to jest kompetencja rady i to jest podobna sytuacja, że można wezwać „wojewodę” do usunięcia naruszenia prawa, jeżeli takowe jest i tylko to.

Radny Marek Klemens zapytał, czy „urząd” zaskarży to rozporządzenie „wojewody”, bo ludzie do końca jeszcze nie zdają sobie sprawy, nie wiedzą, te protesty na pewno się zaczną i nie chciałby on, żeby było za późno, ponieważ naprawdę „nas” nie satysfakcjonują jakiegokolwiek roszczenia, sądowe sprawy, żeby dostać „parę” złotych. „My uważamy”, że „te” samoloty zostały „nam” na siłę wprowadzone poprzez protesty innych mieszkańców innych miast, czy wsi i teraz „nas się tym tutaj częstuje”. Wydaje mu się, że ze strony „urzędu” jednak „powinniśmy” starać się o to, może z nikłym powodzeniem, ale starać się,

żeby kolejne ograniczenia w „naszą gminę” nie wchodziły. On przypomni – ograniczenia są z „energetyką”, z „AQUANET-em”, teraz jeżeli wojsko wkroczy na „nasz teren, na naszą gminę”, to „będziemy mieli” same ograniczenia, praktycznie można wyludnić „te nasze miejscowości” i się wyprowadzić.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż trudno mu dzisiaj wprost odpowiedzieć „panu”, na pewno „przeanalizujemy”, bo dzisiaj jest za wcześnie powiedzieć. Wtedy po analizie „zobaczymy” co zrobić. Z „tej” pobieżnej analizy „tych” terenów, jego zdanie jest takie, że gmina będzie mogła wystąpić o „jakieś tam” odszkodowania, ale terenów gminnych, na których nie da się budować - nie ma. Oczywiście mieszkańcy mają prawo wystąpić do „wojewody”, wezwać do usunięcia naruszenia prawa, z tym że jest to „nie do”, no chyba, że jakieś uchybienie było formalne, ale to przedłuży procedurę. Nie wierzy on, że „wojewoda” by tego nie obronił. Jeżeli nawet nie w pierwszej instancji, to w którejś tam kolejnej, ale odszkodowania „państwo macie prawo żądać”.

Radny Marek Klemens stwierdził, że „my nie chcemy odszkodowań”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyjaśnił, iż mówi on o prawie i tak to wygląda, niestety są cele ponadlokalne, które czy się komuś podoba, czy nie, państwo ma prawo narzucać. Tak samo jak gmina – jeżeli uzna, że idzie droga, to nawet jak właściciel się nie zgodzi, też ma go prawo wywłaszczyć, tak mówi prawo, oczywiście za odszkodowaniem i to odszkodowanie się należy, ale to nie znaczy, że tej drogi nie wybuduje, jakkolwiek dotyczy to innej materii.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż niech dostaną odszkodowania ludzie ci, którzy byli w tej strefie poprzedniej, bo była strefa i te samoloty latały. Oni się budowali świadomie wiedząc, że te samoloty będą latać, bo zawsze mieli ograniczenia. W tej chwili część tych terenów się im uwalnia, gdzie oni budowali się ze świadomością, że będą nad sobą mieli samoloty. Teraz nagle okazuje się, że nad nimi nie będą latać samoloty, że nie mają strefy, stąd „nasz” bunt mieszkańców, nie wie on „przy tym – może będziemy się powoływać na artykuły” i „wystąpimy oficjalnie do gminy, żeby zaczęła „nas” bronić, „naszego” interesu, żeby wrócić do starego toru lotu, bo przecież te stare tory lotów – nikt „nam” nie powiedział, „dlaczego jest zły”. Ludzie protestują na „stary” tor lotów, to zmienili i „nam”...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził pogląd, iż nie dlatego zmienili tor lotów, bo doskonale „państwo” wiecie, że są nowe samoloty F-16, że świat idzie do przodu...

Radny Marek Klemens zwrócił się z prośbą, żeby nie wprowadzać radnych w błąd dlatego, że poprzednia strefa przebiegała praktycznie w linii prostej i robiła lekki zakręt. Ta strefa, którą teraz wprowadzają, robi „eskę”, normalną „eskę”, takie zakręty, żeby wrócić na tamten tor, czyli to nie jest, żeby samoloty lepiej latały, „bo samoloty mają”, wojskowi będą mieli z tym torem lotów duże problemy, bo oni już próbowali, czy wyrobiją w ogóle te zakręty, także „proszę tutaj” tak nie mówić. Tu chodzi o zupełnie coś innego. On się przy tym może tylko domyślać, że Luboń, Komorniki są dużymi skupiskami ludzi, „takie naciski kładli”, że chcą w mniejsze środowisko uderzyć, licząc na to, że to przejdzie. Stąd jego apel i „proszę bardzo” o zainteresowanie się „urzędu” w obronie „nas”, bo to jest „duży”, to praktycznie będzie dotyczyło prawie całego „zawarcia”, tam jest bardzo dużo terenów i tylko trzecia strefa praktycznie pozwala na budowę i nie ma tam jakichkolwiek ograniczeń, ale pierwsza i druga to jest przekroczenie norm hałasu dopuszczalnego dla człowieka. Pierwsza i druga strefa to jest przekroczenie norm. „Nie chcemy” tego odszkodowania, „chcemy, żebyście się państwo ujeli”, obojętnie z jakim skutkiem, w obronie „nas”, żeby „te samoloty nad nami” nie latały, żeby latały tym starym torem, na co ludzie byli przygotowani i świadomi, budując się „w tym” terenie, bo musieli mieć jeszcze zgodę od wojska, żeby się pobudować.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż być może rzeczywiście jest tak, jeżeli wojsko jest rozsądnym inwestorem i wie, że „te” odszkodowania ich czekają, to być może rzeczywiście, nie zna on przy tym na tyle dokładnie, zmienili konfigurację lotów, żeby te strefy jakby mniej nachodziły na tereny już zurbanizowane, żeby troszkę były

mniejsze, ale z punktu widzenia prawa to nie jest nic złego. Oczywiście ktoś zyskał, ktoś stracił, ale to tak już jest – jak ktoś ma pecha, to akurat drogę, może iść przez jego teren. Oczywiście „państwo macie prawo się burzyć” i niech się może pana mecenas wypowie, bo w jego ocenie jest tak...

Radca prawny Zygmunt Kmiecik poinformował, iż art. 44 „tej” ustawy mówi o tym, że każdy, którego interes prawny lub uprawnienie zostało naruszone i praktycznie rzecz biorąc, gmina jest osobą prawną i „tu” jest pytanie takie, czy to uprawnienie lub interes prawny gminy został naruszony, bo tylko wtedy byłaby „legitymacja” do występowania do „wojewody” o to, żeby uchylił, czy wrócił do poprzedniego kształtu „tego” rozporządzenia i tu jest problem, bo prawdopodobnie interes prawny Gminy Mosina nie został naruszony. Z tego, co „pan radny” mówi, jeżeli rzeczywiście dopuszczalny poziom hałasu jest wyższy niż w rozporządzeniu, to na pewno można się dopatrzeć interesu prawnego, bo tak z założenia myślał on, że jest tylko interes faktyczny, ale interes prawny może być, jeżeli dopuszczalny poziom hałasu przekracza dopuszczalne normy. „Tam” się tak liczy zrównoważony, bo to impulsy są wzięte w godzinach w ciągu doby, ale tu problem będzie prawdopodobnie z „legitymacją” Gminy Mosina do wystąpienia do „wojewody”. Tylko ci, których interes prawny lub uprawnienie i to postępowanie jest identyczne, jak przy uchwałach rady – to samo. Jeżeli ktoś wzywa radę do usunięcia naruszenia, to samo dotyczy „wojewody”, ten sam mechanizm. Wzywa się „wojewoda” może zareagować, nie musi i wtedy KPA, terminy się liczy z „35 i 6 artykułu” KPA, służy skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Ale tu, na pierwszy rzut powie on, że tutaj gmina, nie został naruszony interes prawny, ani uprawnienie gminy, tylko mieszkańców, którzy znajdują się w zasięgu tego zwiększonego oddziaływania samolotów.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przypuszczenie, iż być może gminy również, trzeba bowiem przeanalizować, czy są tam działki, na których można coś budować. Być może „nasz” interes też został naruszony, ale on tego dzisiaj „tu – z marszu” – nie powie, bo to wymaga głębokiej analizy.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż tylko doda on, iż został na sto procent naruszony dlatego, że przyszłościowo na przykład budowa przedszkola będzie niemożliwa, bo w drugiej strefie nie wolno budować przedszkoli.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż wstępnie on sprawdzał to i w jego ocenie będzie można przedszkole budować, tylko zwiększyć izolacyjność przegród i koszty się zwiększą.

Radny Marek Klemens wyraził przekonanie, że jest dokładnie „w rozporządzeniu” zakaz budowy przedszkoli, szpitali i wszystkich innych. Zwrócił się z prośbą, aby sprawdzić „w rozporządzeniu”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że w pierwszej strefie.

Radny Marek Klemens wyraził przekonanie, iż w drugiej strefie jeszcze nie wolno nic budować.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła pogląd, iż dobrze, że zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiedział, iż nie jest zorientowany i „bardzo proszę, to nie jest czarnowidztwo, przecież my pokazujemy, nas ta strefa dotyczy”, przy czym „my wiemy” jak ona była usytuowana. W poprzednim rozporządzeniu, które wydał „wojewoda” było pięć stref, teraz są trzy i okazuje się, że można te strefy zmienić. Zwróciła się z prośbą, aby nie mówić, że działania są skazane już na niepowodzenie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż nie powiedział on, że „nie można”.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła pogląd, iż można wszystko. Zwróciła się z prośbą, aby „mówić z optymizmem odrobinę” i nie zostawiać mieszkańców z tym problemem i „odsyłacie państwo” znowu do indywidualnych spraw. „My proszę państwa chcemy” spokojnie żyć „w tym terenie”, a „wy jako włodarze tego terenu powinniście z wielką troską podchodzić do mieszkańców, którzy są „na tym” terenie i bardzo prosi ona o takie

przyrzeczenie, że „zajmiecie się państwo tym problemem, przyjrzyście się sprawie i podejmiecie właściwe działania”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że powiedział on nawet, iż „przeanalizujemy, zajmiemy się” i na pewno powiedział on, iż „będziemy wspomagać państwa”, że „poinformujemy”, jakie są możliwości prawne, także nie zgadza się on z „tym” zarzutem. On też ma świadomość, że rozstrzygnięcia sądów są bardzo różne, często kuriozalne i formalnie „nie jest”, jeżeli będzie wojewoda zdeterminowany, jeżeli procedura była prawidłowa, to do jest nie do uchylenia, bo sądy administracyjne tylko sprawdzają zgodność z prawem. Dlatego jeżeli proceduralnie było wszystko „OK”, to bez względu na to, jakie były zamysły i powody, jeżeli „wojewoda” będzie zdeterminowany, to jest w stanie to obronić, co nie znaczy, żeby nie walczyć, bo on rozumie „państwa”, też nie chciałby on „tam” mieszkać i to jest normalne. Nawet powiedział on „państwu”, że „wspomożemy państwa, poinformujemy, jakie są możliwości po analizie”.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, iż on jako radny odbiera interes gminy i interes mieszkańca jako jedno i choć jest on przekonany, że zgodnie z prawem padła odpowiedź ze strony „urzędu”, natomiast chciałby on „państwu” powiedzieć, że interesem dla gminy jest to, że wpływają podatki od mieszkańców, z tego „żyjemy”, „konstruujemy” budżet i „inwestujemy” i takim samym interesem jest bronić tych mieszkańców w sytuacji takiego zagrożenia, które powstało.

Radny Jan Marciniak poinformował, iż ma on pytanie dość podobne do pytania radnego Falbierskiego. Chciałby on bowiem, aby radca prawny, chociaż jest wywoływany i stara się odpowiedzieć według posiadanej wiedzy, natomiast stwierdzenia w sposób, no może nie kategoriyczny, ono nie było kategoriyczne, że „tutaj” nie jest zagrożony interes prawny gminy, miałby on „tutaj” takie wątpliwości. Zapytał, ile obszaru gminy musiałoby być, nie Gminy Mosina w sensie – to co należy do Gminy Mosina, do „urzędu”, działki, budynki – gmina jako osoba prawna to jest wspólnota mieszkańców, taki jest zapis ustawy samorządowej. A więc wszystko, to co na terenie gminy Mosina jest, wszyscy mieszkający „tutaj”, tworzący i żyjący, „tworzymy” wspólnotę samorządową, która nazywa się gmina. Zapytał przy tym, ile powierzchni gminy powinno być zagrożone „tego typu kwestią”, żeby powiedzieć, że Gmina Mosina ma w tym interes prawny. Wyraził przy tym przekonanie, że jest to pytanie retoryczne. Wyjaśnił radcy prawnemu Zygmuntowi Kmieciakowi, że to nie jest do niego wytyk. On tylko mówi – „nie mówmy” tego tak dość kategoriycznie. Jeżeli jest problem, a jest problem, „zadajmy” ewentualnie pytanie, „spytajmy się”. „Tu” jest interes i Poznania, i Kórnik, i Mosiny, i Puszczykowa. Może poprzez wspólne działanie, poprzez dobrą kancelarię prawną, poprzez WOKiSS uzyskać informację, czy „tu” jest interes gminy zagrożony. Wówczas następuje zupełnie zmiana tematu, bo „tutaj się spieramy”, czy gmina powinna bronić mieszkańców jako gmina, jako osoba prawna, czy też wspierać jakby z boku mieszkańców w ich postępowaniu w tejże sprawie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż są „tu” dwie sprawy: interes prawny i rzeczywisty, przy czym rzeczywisty interes, ten faktyczny, nie podlega wątpliwości, ale trzeba udowodnić, że gmina ma interes prawny i to są dwa różne pojęcia. Dopiero jeśli „wykażemy”, że interes prawny gmina posiada, wtedy może „wystartować”.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że „nasi” mieszkańcy mają prawo oczekiwać, iż gmina będzie wspierała ich, czy będąc stroną, bo nie można tego w tej chwili określić, czy tylko będzie wspomagała mieszkańców. To jest „nasz” obowiązek i prawo i to „będziemy robili”, jeżeli to „chcecie państwo usłyszeć” i taką deklarację „mamy”. I w tej chwili niedobrze jest, „żebyśmy się licytowali” kto „tu” będzie bardziej pomagał. „My będziemy pomagali, musimy, jeżeli będziemy mieli taką prawną możliwość, to oczywiście my będziemy stroną, a jeżeli tego nie będzie, będziemy wspierali mieszkańców”.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, iż według jego oceny gmina samodzielnej legitymacji do występowania mieć nie będzie, o ile nie ma swoich nieruchomości położonych

na tym obszarze w wymienionej strefie. Tu chodzi o samodzielną „legitymację”, żeby występować, a praktycznie – to co „pani burmistrz” mówiła – ewentualnie pomagać. Pan radny Marek Klemens był w „urzędzie”, „rozmawialiśmy”, przepisy, pierwszy kontakt z przepisami już był, wiadomo o co chodzi. Także to są dwie różne rzeczy, to co pan radny Marciniak mówił, faktycznie tu chodzi głównie o interes faktyczny, a to jest za mało, żeby mieć samodzielną legitymację. Jeżeli, taka jak „pan burmistrz” mówił „ustalimy”, że „tam” są jakieś działki „w tym” terenie, to wtedy można ewentualnie się pokusić, żeby Gmina Mosina wystąpiła samodzielnie do Wojewody Wielkopolskiego o uchylene „tego” zmienionego rozporządzenia.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, iż dla niego wypowiedź „pani burmistrz” w jakimś sensie zamyka sprawę, bo jest to bardzo poważna deklaracja.

Radny Marek Klemens poinformował, iż chciałby on tylko dodać, bo apelowałby on do „pani burmistrz” o tempo w tej sprawie dlatego, że wojewoda to rozporządzenie podpisał 31 grudnia spiesząc się, ponieważ gdyby to zrobił w styczniu 2008 r., sprawa by trafiła do „marszałka”, a bardzo mu zależało, „żeby jednak on tę sprawę”. Wiadomo sprawa, że to jest bardzo problematyczny temat i musiało mu na tym zależeć, więc chciałby on, żeby nie przegapić terminów, bo termin od ogłoszenia w „dzienniku ustaw” biegnie i potem „możemy się spóźnić”. Apelowałby on tylko o tempo, „żebyśmy zdążyli, żebyśmy terminów nie przegapili”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, iż było jeszcze pierwsze pytanie skierowane do „pani burmistrz”.

Radny Marek Klemens wyjaśnił, iż chodzi o „energetykę” od momentu zawieszenia decyzji, co dalej się...

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż tak jak w tym pytaniu było określone, „ten” proces doszedł do etapu, kiedy było zawieszono postępowanie, podczas którego doszło do inicjatywy „burmistrza” – do spotkania z Burmistrzem Gminy Kórnik i z przedstawicielami PSE. To spotkanie miało na celu wyjaśnienie stanu faktycznego, ponieważ w całej tej sprawie „tej” lokalizacji na terenie gminy Kórnik i lokalizacji na terenie gminy Mosina, wiecznie były niedomówienia i te niedomówienia były bazą do różnych spekulacji, na zasadzie, że gmina Kórnik nie może „pchnąć” swojej procedury planistycznej, z uwagi na to, że na terenie Gminy Mosina są wydawane decyzje i odwrotnie, „nam mówiono”, że decyzje mogą być tylko i wyłącznie w tym miejscu lokalizowane, z uwagi na to, że Gmina Kórnik ma właśnie obowiązujące plany w takim, a nie innym, miejscu. Było to zawieszenie postępowania, „KPA jest nieubłagalne”, procedury są znane, to zawieszenie zostało zaskarżone do SKO, „musieliśmy odwieść” to postępowanie. W związku z tym, że przez pół roku ze strony Gminy Kórnik nie zostały poczynione żadne konkretne kroki, które by mówiły o tym, że rzeczywiście tam jest rozpoczęta, czy zakończona obowiązująca procedura lokalizacyjna, to znaczy nieobowiązująca – ta, która oczywiście jest „nad tymi” osiedlami, to w tym momencie, na tym spotkaniu, burmistrz Kórnika mówił, że „oni” zamierzają, że „oni” przystąpią itd., ale czas upłynął. „Nas” SKO zmusiła do tego, żeby odwieść postępowanie, w związku z tym zostało już chyba na dzień dzisiejszy odwieszono i zakończone postępowanie i będzie wydawana decyzja lokalizacyjna, zgodnie z wnioskiem, który zakłada to odsunięcie od osiedla o „te 220 chyba metrów tej linii” do ostatnich zabudowań na polach pana Ryczka. To jest jedna procedura, oczywiście jest druga procedura, którą „między innymi tutaj kawałek dzisiaj mówiliśmy wcześniej”, to jest procedura tego planu i ten plan może zakładać zupełnie coś innego, natomiast decyzja to jest sprawa „wniosek, rozpatrzenie, albo na tak, albo na nie”, nie ma przesłanek, żeby rozpatrzyć na nie, decyzja będzie wydawana „po uchyleniu”.

Radny Marek Klemens zwrócił się z pytaniem, czy momencie, kiedy „energetyka” nie zdążyłaby „tej” linii wybudować z różnych względów, mimo uzyskania pozytywnej

decyzji na „tę” budowę i „zdążylibyśmy” uchwalić plan, to co będzie obowiązywać, „ta” decyzja nadal i czy w momencie już uchwalenia planu – plan i wyznaczenie nowego „toru”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, iż jeżeli nie zostanie wydane ostateczne pozwolenie na budowę, wtedy decyzja jest eliminowana. Jeżeli „zakładamy” jeżeli jest ona sprzeczna z ustaleniami planu, wtedy jest ona eliminowana i obowiązujący jest plan. Chyba, że będzie to ostateczna decyzja pozwolenia na budowę, wtedy już ona jest do skonsumowania.

Radny Marek Klemens zwrócił się pytaniem, czy nadal trwają rozmowy z Kórnikiem, bo jemu jako radnemu jest trudno z burmistrzem Kórnika rozmawiać, kontaktuje się on tylko z radnymi. Z ich relacji przynajmniej wynika, że Kórnik nadal, cały czas robi wszystko, żeby był plan i w tej chwili tylko czekają na decyzję sądu w sprawie „studium zagospodarowania przestrzennego”, na uprawomocnienie się.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż „powiedział pan – robi wszystko, Kórnik robi wszystko”. Tylko on chciałby wiedzieć, co robi, bo „myśmy czekali” pół roku i powie on tak: z tego „robi wszystko”, przy czym praktycznie od tego pierwszego dnia do tego pół roku właściwie nie zmieniło się nic i z tego „robi wszystko” nie wyszło tak naprawdę nic po stronie Kórnika, a SKO i KPA jest nieublągane.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, iż „jesteśmy” w ciągłym kontakcie, dzisiaj nawet pan burmistrz Lechnerowski dzwonił do niego i „żeśmy rozmawiali na ten temat”. Rzeczywiście trzeba powiedzieć to, co powiedział „pan kierownik”, iż wydaje się, że Kórnik „robi wszystko”, ale „to dosyć kuleje”. „Tam” jest sprawa kluczowa właśnie tego studium, no bo jeżeli „nie zostanie to” podtrzymane, to wtedy plan, nad którym „pracują”, okaże się niezgodny „ze studium”, czyli wszystko i tak się przedłuży.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż jeszcze tylko gwoli wyjaśnienia doda on, że deklaracja, jaka padła na tym spotkaniu wspólnym między burmistrzami w urzędzie w Mosinie, była od strony „pani burmistrz” taka, żeby ten „nasz” plan ochrony „tych” gruntów rolnych, który ma załatwić sprawę przebiegu „tej” linii, na pewno będzie zgodny, spójny „z ich” planami, niezależnie jak „oni potoczą te swoje plany”, tylko pytanie, czy „potoczą”. „My” po prostu „będziemy tutaj” i taka deklaracja padła, że „my się dowiążemy do takiego rozwiązania, jakie oni”. „My mamy” cały ten obszar, więc „możemy sobie luźno traktować to wywiązanie”. To znaczy „luźno nie możemy, ale mamy szeroki korytarz tego dowiązania.”

Radny Waldemar Wiązek poinformował, że zgłosili się do niego po pomoc mieszkańcy Nowinek, którzy kupili działki od Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Krośnie. Wyraził przypuszczenie, że wszystko by było w porządku, gdyby mogli się wybudować. Pomimo, że są to działki budowlane, nastąpiła tam jak gdyby kolizja interesów, a mianowicie musieli na własny koszt podłączyć się do nieistniejącej na ich ulicach sieci wodno-kanalizacyjnej. Zwrócił się z pytaniem, dlaczego nie można zastosować, jeżeli stosowane jest to w wielu miastach i jest to standardem, szamba bezodpływowe, ekologiczne, co jest teraz modne, przy czym ułatwiłoby to tym przyszłym „naszym” mieszkańcom życie. Wyraził przekonanie, iż nie ma się co dziwić, że jest on taki podirytowany, bo ma on trzy takie trudne sprawy. W tej chwili mieszkańców, z tego co mu wiadomo, jest „czterdziestu paru” jeśli on się nie myli. „Tutaj są ci państwo” i oni mają naprawdę poważny problem. Pan Ambrożewicz wie, o czym on mówi, bo ostatnio „nam” to wszystko tłumaczył. „To jest jedno pytanie, jest to więc drugie pytanie.” Poinformował o piśmie do Sołtysa Sołectwa Dymaczewo Nowe z dnia 7 lipca 2004 roku, przy czym jest „to” podpisane przez „naszą panią burmistrz” Zofię Springer. Następnie odczytał sygnaturę pisma w brzmieniu „GG 7221/3/2004”. Wyjaśnił przy tym, że dotyczy to sprzedaży działek w Dymaczewie Nowym, które zostały sprzedane przez „urząd”, to boisko, które kiedyś tam było, a w to miejsce „urząd powiedział”, że zostaną nowe

boiska zlokalizowane na działkach oznaczonych „ewidencjonalnie” jako numery: 33, 35 i 36. Wniosek o realizację przedsięwzięcia inwestycyjnego, do planu inwestycyjnego został zgłoszony przez Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mosinie. Na powyższym terenie projektowane jest przygotowanie płyty boiska trawiastego oraz wyposażenie w komplet bramek aluminiowych i miejsc do siedzenia, montaż placu zabaw itd. o wymiarach 25 na 18 metrów. Czas realizacji powyższego projektu, został ustalony na lata 2005 – 2007. Natomiast osobą odpowiedzialną za realizację projektu jest Dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie pan Marek Dudek. Teraz „mamy” nową „panią sołtys”, która na spotkaniu, gdzie byliśmy we czterech – pan Jerzy Falbierski, pani Małgorzata Twardowska, pan Mikołajczak i również on – właśnie mieszkańcy pytali się, kiedy zostanie to boisko zrealizowane. Następnie poinformował, iż mieszkańcy ulicy Jaworowej, przy czym ma on „tu” podpisy i tych podpisów jest „dwadzieścia parę”, również „pani burmistrz” otrzymała pismo od mieszkańców ul. Jaworowej, występują z taką prośbą, że ulica jest już w pełnym uzbrojeniu, została tam kanalizacja zrobiona, gazyfikacja oraz woda i po wymianie gruntu, ta droga jest bardziej niż nieprzejezdna. Po prostu jest tam piasek, słabo wsiąka woda, słaba jest nasiąkliwość gruntu, jest to trudny przejazd, gdy spływa z ulicy Leszczyńskiej ta woda, bo to jest „w takim” zaniżeniu. Chodzi teraz o to, że ci mieszkańcy pytają się, czy istnieje możliwość utwardzenia w jakikolwiek sposób. „Byłoby miło”, bo „to” nie jest zbyt szeroka droga – około 3 metrów – na przykład, on już nie mówi o kostce, ale tam by było wskazane, żeby była to kostka i zwykłe odwodnienie proste do ul. Torowej. Byłoby to najprostsze i najlepsze.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że odnośnie pierwszego pytania – problemu zakupu działek od Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Krosno, dlaczego zostały wydane „takie” warunki – pan Ambrożewicz. Poinformowała, że możliwa jest zmiana „tego tylko” w zasadzie poprzez zmianę planu, ale teraz należałoby rozważyć, bo jeżeli każdy z mieszkańców „by brnął dalej” i zakupi to szambo ekologiczne za parę tysięcy złotych, to są określone koszty. Może z tymi mieszkańcami „się spotkamy”, bo kanalizacja jest niedaleko i wspólnie „rozwiążemy” ten problem.

Radny Waldemar Wiązek wyraził pogląd, że właśnie tego brakowało.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż „taka jest propozycja panie kierowniku” i nie wie ona „czy pan jeszcze coś doda”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż może on tylko dodać, że jest to plan miejscowy, przy czym jest „to” nowy teren wyznaczony w kształcie „takiego trójkąta”, który z dwóch stron jest otoczony istniejącą kanalizacją sanitarną. Nowe tereny zurbanizowane, to są dwie, albo trzy ulice, które są ulicami prostopadłymi do ul. Powstańców Wielkopolskich, w których jest kanalizacja. Za całą odpowiedzialnością stwierdza on, że przeznaczenie takich terenów pod zabudowę mieszkaniową i wyznaczanie na tych terenach dopuszczania szamb w momencie, gdy z dwóch stron „mamy ten teren” otoczony kanalizacją sanitarną, jego zdaniem jest nieporozumieniem. Wyraził pogląd, iż to głównie Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa powinna właśnie się tu przeciwstawiać jako ten element ochrony środowiska, bo szamba są rozwiązaniem sprzed 100 lat, „nie czarujmy się” i w momencie, gdy „mówimy” o terenie, który jest w bezpośrednim sąsiedztwie istniejącej sieci kanalizacyjnej, uważa on, że jedynym rozwiązaniem jest rozbudowa tej sieci. W jaki sposób, kto ma to sfinansować, to jest już inne zagadnienie. Natomiast nie wyobraża on sobie w Poznaniu, czy w Luboniu, czy gdziekolwiek indziej, żeby w terenach zurbanizowanych dopuszczano wiercenie studni i budowę szamb. Po prostu jest to wbrew logice urbanistycznej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził pogląd, że należałoby wykorzystać to, co „pani burmistrz” powiedziała i na pewno doprowadzić do spotkania z zainteresowanymi mieszkańcami, bo to byłoby najlepiej, z tego względu, że „państwo” spokojnie powymieniają wszelkiego rodzaju uwagi.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż właśnie to chciała ona zaproponować, „czyli tu się znajdują” prawdopodobnie mieszkańcy „tego” rejonu. „Zobowiązujemy się” w pierwszej połowie lutego zorganizować spotkanie z „państwem”, zaprosić do „urzędu” i wspólnie „będziemy procedowali”, jak ten temat rozwiązać. Zwróciła się też prośbą o podanie jednej osoby do „kontaktu”. Sprawę realizacji zagospodarowania „tego” terenu rekreacyjno-sportowego „musimy sprawdzić”, bo tu odpowiedzialni są określone, termin również, numery działek, tego w głowie „nie mamy, sprawdzimy i panu pisemnie odpowiemy” na jakim etapie jest ta sprawa. Ulica Jaworowa jest to temat, z którym „byliśmy” zapoznani w czasie spotkania z sołtysami wczoraj, „analizujemy”, pan burmistrz Ratajczak przyjął to zadanie do przeanalizowania, „będziemy” tu po prostu proponowali jakieś rozwiązanie. Z tym, że mieszkańcy ul. Jaworowej to nie są jedyni, bo jak powtarza ona „mamy” przeszło 200 km dróg gruntowych, sama mieszka ona prawie 20 lat na osiedlu Czarnokurz, przy czym jej nie trzeba przekonywać. Zadań rzeczywiście „mamy” mnóstwo i „będziemy” nad tym procedowali, jak doraźnie i docelowo ten problem rozwiązać – mieszkańców ul. Jaworowej. Poinformowała, iż „przyjeliśmy to”, pan Ratajczak będzie „to” realizował.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nawiąże on do ulicy Jaworowej, bo będąc „na tejże komisji”, która była przedwczoraj z szefami jednostek pomocniczych, kiedy mówił on o ulicy Jaworowej pan radny Kunaj twierdził, że to jest sprawa dyrektora Zakładu Usług Komunalnych i taki stan, jaki jest na ulicy Jaworowej, to jest oczywiście „jego” zmartwienie, „jego” wina. Na jego uwagę, że trudno, gdyż nikogo z Zakładu Usług Komunalnych nie było, pan radny Marian Kunaj się trochę zreflektował, że należałoby się skontaktować z pracownikiem urzędu w tej sprawie, on wie dużo. Pozwolił on sobie skontaktować się wczoraj przez Kierownika Biura Rady, który na jego prośbę zadał pytanie temu pracownikowi Referatu Inwestycji i tenże pracownik powiedział w sposób jednoznaczny, że takiego zlecenia Zakład Usług Komunalnych nie otrzymał. Jeżeli nie otrzymał, to nie mógł nic w tym zakresie realizować, a więc „pana stwierdzenie panie radny” delikatnie mówiąc było bardzo błędne. To jedna kwestia o której on chciał powiedzieć, gdyż nawiązuje on do tego spotkania przedwczorajszego i zawsze mówi on o tym, że aby mówić o kimś, czy inaczej – skrytykować, to ten ktoś musi na spotkaniu być, aby móc się bronić. Następnie poinformował, iż w miejscowości Nowinki od jakiegoś czasu, na pewno „jedna sprawa” to gdzieś dwa miesiące, „druga” – może dwa tygodnie, są bardzo mocno zniszczone fragmenty barier, które zabezpieczają chodnik. Wyraził przypuszczenie, iż jest to wynikiem uderzeń pojazdów, samochodów. Wie on przy tym, że jest to droga powiatowa, natomiast nie wie on, czy „państwo”, po pierwsze - o tym wiedzą, po drugie – jeśli wiedzą, czy „urząd mosiński to uczyni, czy zarząd dróg powiatowych”, chodzi przy tym o naprawę tychże barier. Są one w bardzo nieciekawym sposobie zniszczone. Widać, że to było bardzo poważne i oczywiście zniszczona jest część tychże barier. Ponadto przy ul. Topolowej, a Czarnieckiego, wiele lat była tablica informacyjna, która bardzo skutecznie służyła okolicznym mieszkańcom dla umieszczenia różnych ogłoszeń, reklam itd. Ta tablica została dwa, trzy miesiące temu przez kogoś przewrócona. Została później zdemontowana, zabrana i do dzisiaj ona nie wraca na swoje miejsce. Zapytał, czy ta tablica wróci, czy też w tym miejscu już tablicy nie będzie. Kolejna kwestia – ulica Czarnieckiego. Wiadomo, że jest to zadanie, które jest niewygasającym z roku 2007, przy czym byłby on zainteresowany, na jakim etapie jest, czy to projekt, czy może już uzgodnienia, czy może „jesteśmy” po pozwoleniu na budowę, kiedy będzie rozpoczęta realizacja, oczywiście wcześniej procedura przetargowa. Zwrócił się też z prośbą, aby go ewentualnie wyprowadzić z błędu, albo nie, gdyż w 2003 roku, w 2004 roku, alternatywną drogą dla mieszkańców Krosinka za Kanałem Mosińskim po zburzeniu drewnianego mostu, komunikacją dla tych mieszkańców, jest droga „bodajże” po terenach prywatnych, droga wśród pól osób prywatnych, czy osoby prywatnej. Wie on, że za korzystanie z tejże drogi Gmina Mosina

płaci „pieniązki”. Chciałaby on się dowiedzieć, czy nadal płaci, w jakiej wysokości. Nie chodzi mu przy tym o to, komu płaci, ale w jakiej wysokości płaci i czy jest to umowa na czas nieokreślony, czy określony. Kolejne pytanie – Dymaczewo Nowe, chodnik wzdłuż drogi wojewódzkiej, przy czym wspominał on o tym chyba już dwukrotnie. Jest to bowiem chodnik przy tej właśnie drodze, którą się poruszają TIR-y, bardzo niebezpieczny, prawie że równy z nawierzchnią drogi. Zwrócił się z pytaniem, czy w ramach środków, które „zarezerwowaliśmy” w budżecie na współpracę z „drogami wojewódzkimi”, czy ewentualnie ten chodnik, część chociażby tego chodnika jest brana pod uwagę, jeżeli chodzi o remont, czy też w ogóle przebudowę. To jest jego zdaniem, a takie były sugestie „komisji rady”, aby budować chodniki tam, gdzie stwarza to niebezpieczeństwo, dla niego jest to najbardziej niebezpieczny chodnik z uwagi na poruszające się pojazdy. Nie chce on już polemizować, czy są jeszcze bardziej niebezpieczne miejsca, czy nie. W „naszych” rozważaniach „komisyjnych” przed „budżetem”, „uzgodniliśmy” ustnie, że pozycje budżetowe, które są pod głównym hasłem „budowa chodników”, a w innej pozycji budowa, czy dobudowa oświetlenia, czy uzupełnienie oświetlenia, bo to było bardzo „generalne” pojęcie, że to urząd postara się skonkretyzować jakich chodników to będzie dotyczyło, jakich miejsc. Prosiłby on o informację na ten temat, czy to już jest wykrystalizowane, czy dopiero będzie wykrystalizowane i byłoby miło, gdyby ta sprawa była przedyskutowana na „komisji inwestycyjnej”, a ostatecznie przy zmianie budżetu, żeby to wprowadzić do budżetu, do „załącznika inwestycyjnego”. Ostatnia sprawa – chyba w maju, albo w kwietniu ubiegłego roku, może nawet wcześniej, pozwolił on sobie złożyć pisemną prośbę o wyjaśnienie podatku od budowli. Tą budowlą jest komin na terenie byłej Swarzędzkiej Fabryki Mebli. Obecny właściciel tego komina, podatku od nieruchomości płaci za ten komin 6.000,00 zł, co łatwo wyliczyć, że wartość deklaracyjna tego komina przez właściciela, jest to kwota 300.000,00 zł., gdyż podatek od budowli wynosi 2%. Do dzisiaj poza jednym pismem, że sprawa zostanie wszczęta itd., nie otrzymał on żadnej informacji na ten temat, a jego zaniepokojenie, ale być może, że to zaniepokojenie bardzo subiektywne wynika z tego, że wartość tego komina chyba jest o wiele, wiele wyższa, niżeli 300.000,00 zł, a ponadto ma bardzo bogate urządzenia, które podnoszą jego wartość. Do dzisiaj nie ma on informacji na ten temat, a gdyby ją otrzymał, byłby on bardzo zobowiązany.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż odnośnie „tych” Nowinek, „zwrócimy się” do Zarządu Dróg Powiatowych wyjaśnić sprawę „tych” barier. Jeżeli chodzi tę tablicę informacyjną na ulicy Topolowej i Czarnieckiego, jeżeli ona rzeczywiście jest potrzebna, nie widzi on problemu, żeby ona tam wróciła, przy czym zainteresuje się on tym. Ulica Czarnieckiego, z tego co on wie, to jest dokumentacja gotowa, jeszcze pozwolenia na budowę nie ma, ale dokumentacja jest gotowa, także na pewno będzie to realizowane. Z tego co on pamięta, ale dokładnie on sprawdzi, brakuje stosunkowo niewielka kwota, do tego kosztorysu inwestorskiego, także być może, że przy tej najbliższej uchwale „zwrócimy się” do państwa o „uochwalenie”, jest to przy tym „jakaś końcówka nie duża”. Jeżeli chodzi o tę drogę przez teren prywatny, on to sprawdzi, nie umie on powiedzieć. Słyszał on, że tam jest droga wytyczona przez teren prywatny, zresztą utwardzona była przez gminę w związku z rozebraniem tego mostu, ale nie wie on na jakich warunkach. Ma on to zapisane - sprawdzi i przekaże. Odnośnie Dymaczewa, w ogóle odnośnie zadań i na drogach powiatowych, i na drogach wojewódzkich, kilkakrotnie „myśmy pisali”, było spotkanie z panem Napierałą dotyczące dróg powiatowych, objazd terenu i z tego co „nam” przekazano, na przełomie stycznia, lutego, mają jakieś decyzje zapaść, „będziemy coś wiedzieć”. Jak tylko tę informację „pozyskamy”, to na pewno „państwu prześlemy”, jakie zadania będą realizowane przez nich, czy jakie będą realizowane wspólnie z „naszą” gminą. „Przygotujemy” taką informację doprecyzującą zakres tych spraw związanych z oświetleniem i chodnikami. Odnośnie tego podatku, to co „pan” pytał, nie umie on też odpowiedzieć w tej chwili, zapisał on sobie i sprawdzi w księgowości jak to wygląda. Na pewno sam komin wart

jest więcej. Gdyby to był komin działający, to nie ulega wątpliwości, że należało... On się po prostu rozezna w temacie.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił się z prośbą o odpowiedź na piśmie na pytania, które on zada. Wraca on bowiem do tematów, które być może są realizowane, a nie ma on wiedzy, na jakim są etapie. Zapytał, na jakim etapie jest załatwienie sprawy założenia lamp we wsi Sowinki, na nowowypudowanej linii napowietrznej przez „energetykę”, przez całą wieś, a lampy jakoś nie mogą trafić na swoje miejsce, które wskazuje im bezpieczeństwo mieszkańców. Chciałby on również uzyskać informację na piśmie „od urzędu”, jakie są faktyczne powody prawne braku dowieszenia lamp na istniejących liniach energetycznych, bez względu na miejscowość, ponieważ ma on zamiar interweniować w tej sprawie, wykorzystując posłów PSL-u. Wyraził pogląd, iż jeżeli ten temat będzie wisiał w powietrzu, to stanu tego „nie zmienimy”, pomimo tego, że w budżecie „mamy” na to środki. Następną sprawą, którą chciał on poruszyć, wyniknęła z zebrań wiejskich i stanu faktycznego, który się dzieje w terenie. Chciałby on przypomnieć temat wałęsających się psów i niebezpieczeństwa na terenie wsi Dymaczewo Nowe i Bolesławiec, dokładnie między „kanałem”. Psy te są zagrożeniem dla mieszkańców i jadących na rowerach, i wypoczywających, wręcz pracujących rolników. Jakieś mieszańce „rodwaileropodobne” i inne psy, które są wypuszczane, bądź niekontrolowane przez właścicieli, poprzez otwarte posesje w godzinach nocnych penetrują cały teren. Temat ten też dotyczy wsi Sowinki, wsi Baranówko i wsi Żabinko, przy czym dzieją się bardzo złe rzeczy. Poinformował, iż był on świadkiem i uczestniczył, przy czym doszło do ukarania w sprawie wypuszczania chartów na terenie wsi Krajkowo, gdzie charty przywiezione na pole dopadły sarny i rozerwały je na strzępy w obecności osób, które je wywiozły, przy czym jedna z osób – właściciel – pochodziła z Mosiny. Wyraził pogląd, że takie „rzeczy” są niebezpieczeństwem. Temat następny, to temat padliny, która jest wywożona w obornikach. Podwyższony stan wód gruntowych, padlina w obornikach, podwyższona temperatura, zagrożenie sanitarne ujęcia wody, którego wododział jest w kierunku Mosiny, mówi on przy tym o terenach tej strony Warty - jest bardzo duże. Poinformował, że podwyższony stan wód gruntowych na dzień dzisiejszy po dość dużych opadach pokazał jemu i myśli on, że również „państwu”, iż jest konieczność wyjazdu na tereny, które w przyszłości „zamierzamy” przeznaczyć jako budowlane. „Proszę zobaczyć”, gdzie woda stoi, gdzie się wylewa, jak w przypadku perspektywy jakiegokolwiek zabudowy po takich opadach „będziemy mieli” wodę na posesjach mieszkańców. Dotyczy to terenów, które są łącznikami i ekologicznymi trasami przejść, to widać z „tej” mapy. Zaprasza on i Komisję Ochrony Środowiska i Rolnictwa, i Komisję Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, żeby się wybrały i zobaczyły teren obniżenia terenów nad Wartą, wysokość wsi Sowiniec, Baranowo, gdzie następują wylewy, do jakich wysokości, jak to wygląda w tym sezonie, kiedy rzeczywiście to się dzieje, wtedy „będziemy wiedzieli”, łatwiej „nam” będzie decydować w sprawach zabudowy. W momentach, kiedy jest susza i tego nie widać i takich decyzji podobnych mógłby on wskazać w terenie, gdzie woda zalewa już w tej chwili posesje, „patrz ameryka” – pobudowano następne domy, przy czym „ameryka” to jest między Borkowicami, a Dymaczewem i woda już jest pod płotami. Zapytał, co by było, gdyby deszcz popadał dwa tygodnie dłużej – to już sobie on nie wyobraża.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, żeby w konkretnym momencie, kiedy te psy są na terenie i zagrażają mieszkańcom, była informacja do Straży Miejskiej. Wyraził pogląd, iż „jesteśmy w tej chwili” uznawani za gminę, która najlepiej poradziła sobie z „tym” problemem w całym okręgu poznańskim, czego najlepszym przykładem jest to, że największa ilość psów z terenu gmin współpracujących ze schroniskiem w Swarzędzu pochodzi z gminy Mosina. W tej chwili bywają takie dni i nie wie on, co się stało, że co drugi dzień trzy psy są odwożone systematycznie do schroniska w Swarzędzu. Także jeżeli są rzeczywiście takie przypadki, to ponieważ „pan” ma kontakt

z mieszkańcami, proszę im podać telefon do Straży Miejskiej i w momencie, jeżeli jest tylko taka możliwość, to „ten”. Jest przy tym taka prośba, żeby telefon był w momencie, jak jest to konkretne zagrożenie i wtedy, kiedy tego psa można złapać, bo zdarzają się sytuacje takie, szczególnie mieszkańcy Mosiny – „mamy” kilka takich osób, które dzwonią, że wczoraj wieczorem o 22.00 chodził pies, przy czym chyba był rudy, jedno ucho miał do góry, drugie na dół i teraz kto i jak ma złapać tego psa. Dlatego „działamy, pracujemy”, konkretnie Straż Miejska, natomiast prośba jest taka, żeby był moment taki, gdzie jest „ten” i w konkretnej sytuacji gdzie „go” można spotkać. Jeżeli „państwo”, którzy mają tego typu problem, taką informację przekazali, to „pomożemy” sobie wszyscy wzajemnie.

do punktu 18. – Zakończenie sesji.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła podziękował radnym, gościom i mieszkańcom Gminy Mosina za udział w obradach i zakończył XXIV sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 19.40.

Protokolowała

Joanna Nowaczyk

Przewodniczył

Jacek Szeszuła

**Radny nadzorujący
sporządzenie protokołu**

Marian Kunaj

Lista załączników

1. Uchwała nr XXIV/143/08.
2. Uchwała nr XXIV/144/08.
3. Uchwała nr XXIV/145/08.
4. Uchwała nr XXIV/146/08 wraz z listą radnych z głosowania imiennego.
5. Uchwała nr XXIV/147/08 wraz z listą radnych z głosowania imiennego.
6. Uchwała nr XXIV/148/08.
7. Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2007.
8. Pismo nr BR – 0712/01-1/2008 z dnia 15 stycznia 2008 r. Przewodniczącego Rady Miasta Puszczykowa.
9. Sprawozdanie z pracy Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2007.
10. Lista obecności radnych.
11. Lista zaproszonych gości.